



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK Niezależny

Rok założenia 1840

nr 87 (13380)

Sobota, 9 maja 1998 r.

cena 1Lt

Najlepsi w publicystyce telewizyjnej

W czwartek wieczorem w telewizji LNK blisko 6 godzin trwała bezpośrednia transmisja drugiego konkursu telemaratonu publicystyki Telewizji Litewskiej „Ad rem”. Członkowie komisji i eksperci, zebrani w studiu telewizyjnym oraz siedzący w domach przed ekranami widzowie oglądali i oceniali zgłoszone na konkurs prace, dyskutowali z autorami uczestniczącymi w bezpośredniej transmisji, informuje ELTA.

Wyniki konkursu zostały obliczone i opublikowane przed godziną 2 w nocy. Nagrodę za najlepszy wideoszkic zdobył autor TV „Lietuvos rytas” Jo-

nas Banys za program „Litwini w wojku niemieckim”.

Za najlepszy reportaż informacyjny nagrodzona została reporterka nowości TV Ruta Sinkiewicz, która zgłosiła na konkurs materiał o problemach socjalnych miasteczka Didžiašalis w rejonie ignalińskim.

Z największą reperkusją w ciągu roku spotkał się reportaż dziennikarza LNK Vytautas Masalskisa o pistolecie gazowym, wniesionym do gmachu Sejmu.

Nagrodę „Ad rem” za oryginalność wręczono dziennikarce audycji LTV

„Stop kadras” Monice Tamulyniene, która na konkurs zgłosiła swe wideoopowiadania „Gitusi - to też ludzie”.

Osobno były oceniane prace dziennikarzy telewizji regionalnych. W tej grupie zwyciężył dziennikarz szluckiej telewizji kablowej Kęstutis Joczys za reportaż „Na powitanie 11 Marca”.

Zgłoszone na konkurs prace osobno oceniane były za „dozę zdrowego humoru”. W tej nominacji dyplom uzyskała praca dziennikarza TV „Lietuvos rytas” Henriksa Vaitekunasa, „Formuła grzybobrania”.

Oceniono też najlepsze programy

publicystyczne i informacyjne. Za najlepszy program informacyjny uznano „Panoramę” LTV, za najlepszą audycję publicystyczną - „Ostatnie skrzyżowanie” - również LTV. Dyplom „Ad rem” za najlepszy program publicystyczny zdobyli twórcy nie nadawanego już programu LNK „Po obu stronach muru”.

Za najlepszą prezentację wiadomości uznano Algimantę Žukauskiene z „Panoramy”, a program publicystyczny - Nemirę Pumprickaitę, prowadzącą w LNK „Czerwoną linię”.

(Dokończenie na str. 3)

Należy doskonalić strategię obronną państwa

Eksperti z USA, którzy oceniali stan budowy wojska litewskiego, na spotkaniu z prezydentem Valdasem Adamkusem radzili, aby doskonalić strategię obrony państwa oraz plan obrony.

Zastępca doradcy prezydenta ds. obrony Algis Vaiceliunas po spotkaniu w czwartek oświadczył dziennikarzom, że eksperci odnotowali dobrą koncepcję rozwoju wojsk lądowych oraz utworzenie bazy ustawowej. Natomiast oceniając lotnictwo wojskowe, wyrazili wątpliwość co do potrzeby trzech baz lotniczych dla Litwy. Amerykanie radzili, aby jedną bazę uznać za podstawową, drugą zreorganizować w rezerwową, a trzecią całkowicie zlikwidować.

Eksperti pozytywnie ocenili tworzenie BALNET - jednolitego systemu kontroli przestrzeni bałtyckiej, jednocześnie zaznaczając, że zajmie to wiele czasu, gdyż ten projekt wymaga okazałych inwestycji.

Specjaliści USA wspólnie z prezydentem omówili finansowanie ochrony kraju. Ich zdaniem, należy je zwiększać, aby osiągnąć 2 proc. globalnego produktu krajowego. W tegorocznym budżecie na ochronę kraju przeznaczono 1,5 proc.

Zaakcentowali oni również potrzebę przybliżenia wojska do ludności cywilnej, gdyż stanowi ona jego rezerwę mobilizacyjną.

Przedstawiciele USA zalecili również podwyżkę uposażeń oficerów i podoficerów oraz poprawę ich warunków życia, aby dobrać specjalistów nie opuszczających wojska.

Ekspertów amerykańskich na Litwę zaprosił minister obrony kraju Česlovas Stankevičius, który w ubiegłym roku gościł w USA. Ekspertami kierował generał major Henry Kieveenaar. (BNS)

Zmiany kursu litwa nie będzie

Premier Gediminas Vagnorius oświadczył, że rząd nie zamierza rozpatrywać kwestii zmiany kursu litwa.

„W żadnej deklaracji nie zobowiązaliśmy się do tego, ale jesteśmy gotowi zawsze dyskutować na ten temat z przemysłowcami”, na czwartkowej konferencji prasowej powiedział G. Vagnorius.

Bank Centralny gotowy jest do stop-

niowego wycofania się z modelu zarządu walutowego, ale, zdaniem szefa rządu, jest to niepotrzebnie uciążliwe z potencjalną zmianą kursu litwa, co nie jest przewidziane.

„Chcemy się wycofać z modelu zarządu walutowego, co do którego konieczności mamy zastrzeżenia, w sposób niedostateczny dla uczestników rynku”, powiedział premier.

Zaznaczył on, że wycofując się z tego modelu Litwa zasięgnie opinii ekspertów Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz UE.

Prezydent Konfederacji Przemysłowców Bronislovas Lubys, z którymi konserwatyści podpisali memorandum, stałe sugeruje władzom odwołanie litwa od dolara USA. (BNS)

Liberalizuje się litewsko-polski handel produkcją przemysłową

Litwa i Polska postanowiły w zasadzie zliberalizować handel wyrobami przemysłowymi oraz zatwierdziły nowe przepisy pochodzenia towarów. Przewiduje to pierwszy dodatkowy protokół do umowy o wolnym handlu między Litwą a Polską, który wczoraj po dwudniowym posiedzeniu podpisano w Wilnie.

Ustalenia dodatkowego protokołu będą obowiązywały od 1 lipca.

O konieczności większego zlibera-

lizowania dwustronnego handlu wyrobami przemysłowymi oraz zmiany protokołu dotyczącego pochodzenia towarów wspomniano jeszcze w ubiegłym roku. Zdaniem dyplomatów litewskich, potrzeba tego zaszła w związku z tym, że ta umowa dwóch sąsiednich krajów w sprawie wolnego handlu jest „najmniej liberalna” spośród wszystkich podobnych umów, które podpisała Litwa.

Tymczasem Polska jest jedną z głównych partnerek w litewskim han-

dlu zagranicznym. W ubiegłym roku wzajemny obrót towarowy Litwy i Polski wyniósł 11 mld 533 mln litów, czyli prawie 4 proc. całego obrotu handlu zagranicznego Litwy. W porównaniu z rokiem 1996 ten wskaźnik wzrósł o 28 proc. (ELTA)

Rozpoczęła się sesja Zgromadzenia Bałtyckiego

W lotewskim mieście portowym Ventspilsie wczoraj rozpoczęła się dwudniowa XII sesja Zgromadzenia Bałtyckiego.

Przemówienia wygłosili szef delegacji parlamentu litewskiego na Zgromadzenie Bałtyckie, przewodniczący sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych Meczys Laurinkus, jak również szefowie delegacji estońskiej i lotewskiej. Parlamentarzyści trzech krajów omówią też kierunki dalszej działalności Zgromadzenia Bałtyckiego, informuje ELTA.

Na porannym posiedzeniu sesji

Zgromadzenia Bałtyckiego zgłoszono projekty dokumentów, które stały się przedmiotem dyskusji. Była ona również kontynuowana na posiedzeniu popołudniowym.

Delegacja litewska przygotowała projekty rezolucji „O wykonaniu projektów rozwoju energetyki i transportu w krajach bałtyckich”, „O zaangażowaniu mieszkańców Litwy, Łotwy i Estonii w sprawy Unii Europejskiej”, „O współpracy państw bałtyckich na rzecz unikania awarii i nieszczęśliwych wypadków, które mogą wpłynąć na sąsiednie państwa”. (ELTA)

W Poniewieżu mógłby powstać uniwersytet

Prezydent Valdas Adamkus utrzymuje, że w Poniewieżu, jak i w innych wielkich miastach Litwy, również mógłby powstać uniwersytet. „Miasto nad Niewiężą mogłoby zasłynąć nie tylko z piwa „Kalnapilis”, ale też z inicjatywy młodzieży akademickiej budującej lepszą przyszłość” - powiedział V. Adamkus podczas wczorajszego pobytu w Poniewieżu, informuje ELTA.

Po przemówieniu i wpisaniu się do księgi honorowej miasta V. Adamkus na Placu Wolności przed samorządem spotkał się z mieszkańcami Poniewieża, następnie pieszo udał się na poniewiejski wydział Kowieńskiego Uniwersytetu Technologicznego, gdzie się spotkał ze studentami.

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:

Athens, New York, Chicago, Los Angeles, Pekin, Istambul, Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20.



Pozytywne zmiany

W ciągu dwóch lat w systemie spraw wewnętrznych Litwy sytuacja polepszyła się.

Na wczorajszym spotkaniu z kierownikami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oświadczyli to eksperci Unii Europejskiej.

Od poniedziałku eksperci z Niemiec, Francji, Szwecji, Danii, Finlandii omawiali pracę litewskich służb migracji, policji oraz służby granicznej.

Eksperti stwierdzili, że nie czas jeszcze na konkretne wnioski. UE przedstawi je Komisji Europejskiej w ciągu dwóch tygodni.

Wiceminister spraw wewnętrznych Litwy Julius Adomaitis po spotkaniu powiedział dziennikarzom, że ekspertom dostarczone informacje o reformie prawnej.

„Nic nie mamy do ukrycia”, powiedział wiceminister SW. (BNS)

Czytelnicy dziękują

Dar „Wileńszczyzny” szkołom polskim

Jak już informowaliśmy, Zespół Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna” (kierownik artystyczny Jan Mincewicz) wyjechał do Warszawy, aby wystąpić z dobroczynnym koncertem na rzecz polskich szkół na Wileńszczyźnie.

Już jest tradycją zespołu przed odjazdem na występy uczestniczyć w Mszy Świętej w kościele św. Piotra i Pawła.

Przy wjeździe do Warszawy spotkał nas z piękną wiązanką róż pan

Ryszard Salmanowicz z Legnicy, opiekun i sympatyk zespołu. To on przyczynił się do zorganizowania występu „Wileńszczyzny” w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Zakwaterowanie, wszystkie sprawy dotyczące koncertu - to domena pani Bożeny Kosińskiej, szefa wydziału organizacyjnego i finansowego Konfederacji Polskiej Niepodległej.

(Dokończenie na str. 3)



NA ZDJĘCIU: „Wileńszczyzna” w Warszawskiej Sali Kongresowej na tle dekoracji z wizerunkiem Ostrej Bramy w Wilnie. Fot. Jan Mincewicz

Protest w związku z cenami skupu mleka

Stowarzyszenie Mleczarzy „Pieno centras” skierowało listy do prezydenta, przewodniczącego Sejmu oraz innych przedstawicieli najwyższych władz kraju.

Mleczarze zwracają uwagę władz na krytyczny stan przedsiębiorstwa przetwórstwa mleka po wprowadzeniu nowych cen jego skupu. Zdaniem mleczarzy, nie są one zgodne z logiką ekonomiczną, gdyż przeciętne ceny skupu za tonę mleka kształtują się na poziomie prawie o 100 litów wyższym od dochodów przedsiębiorstw, otrzymujących za masło, mleko w proszku i inne wyroby.

W ciągu pierwszego kwartału br. eksportujące nabiał spółki poniosły już straty na sumę ponad 10 mln litów i mają miesięcznie opóźnienie w

rozliczeniach z dostawcami mleka.

„Mariampoles pieno konservai” eksportuje około 84 proc. produkcji, a w ciągu kwartału poniosło straty w wys. 2,7 mln Lt. „Alytaus pienine” (eksport 70 proc.) – 1 mln litów. Mleczarze grożą, że nie będą już skupowali mleka na wyroby eksportowane. Jego skup przerwała już drukarska spółka „Sviežumelis”.

I chociaż rząd spodziewa się, że w sezonie pastwiskowym skupi się 1 mln ton mleka, to jednak przetwórcy twierdzą, że mogą zakupić zaledwie połowę tej ilości.

„Pieno centras” sugeruje wsparcie eksportu subsydiami bądź liberalizowanie rynku mleczarskiego. (BNS)

Warszawianie słuchali poezji litewskiej

Grono miłośników poezji zebrało się wczoraj w Warszawskim Domu Literatury na spotkanie z poetami litewskimi Nijole Miliauskaitė, Vytautą Blozė i Eugenijusem Alisanką.

„Po raz pierwszy słuchałem wierszy w języku litewskim. Jest to wspaniała muzyka glosek, zda się stworzona dla poezji”, po spotkaniu powiedział BNS wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Józef Murawski.

Prowadząca wieczór członkini Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy Danuta Brodowska zapoznała z życiorysami i twórczością poetów litewskich, przeczytała przekłady wierszy R. Miliauskaitė i V. Blozė na język polski.

„Poezja jednoczy narody i cały świat” – powiedziała D. Brodowska.

Wieczór poezji litewskiej odbył się w ramach programu tradycyjnych Dni Literatury w Warszawie.

W ubiegłą niedzielę w Warszawskim Domu Literatury swoją poezję zaprezentowali poeci polscy z Litwy – Henryk Mażul, Romuald Mieczkowski i Józef Szostakowski. (BNS)

Posłance „podstawiła nogę” sarna

Późnym wieczorem w czwartek przykra niespodziankę posłance na Sejm Nijole Oželyte-Vaitekuniene sprawiła sarna lesna.

Na 23 kilometrze szosy Uciauna – Wilno posłanka, siedząca za kierownicą VW Golf zaważyła na drodze zwierzę, nacisnęła na hamulce, skręciła, po czym samochód stoczył się do rowu, w wyniku czego pojazd został znacznie uszkodzony. Na szczęście, sama N. Oželyte prawie nie ucierpiała i wczoraj już wyjechała w dele-

gację zagranicą. Kierownik wydziału transportowego Sejmu Jurgis Sziaudkulis, który poinformował agencję ELTA o tym przykrym incydencie, nie wątpi, że wszystkie poniesione straty skompensuje Kowieńskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe. Pochwalił przezorność posłanki, z której inicjatywą został przeprowadzony test tężyczki, aby uniknąć wszelkich wątpliwości co do winy kierowcy. (ELTA)

„Wybuchowy” temat

Prezydent liczy na amerykańskich ekspertów

Mają to być doświadczeni funkcjonariusze praworządności Stanów Zjednoczonych, którzy, ma nadzieję Valdas Adamkus, bardzo pomogą litewskim specjalistom w badaniach ciężkich przestępstw, ostatnio szczególnie rozpowszechnionych. Do takich przestępstw zalicza się też wybuchy. O swych nadziejach prezydent Litwy opowiedział dziennikarzom po spotkaniu z przedstawicielami agencji kontroli alkoholu, tytoniu i broni palnej, Departamentu Stanu oraz Federalnego Biura Śledczego USA, którzy przybyli na Litwę.

Z wypowiedzi V. Adamkusa wynika, iż amerykańscy funkcjonariusze przejechali po to, by zapoznać naszych z metodyką badań wybuchów, jaką się stosuje w USA. Wieloletnie i wielkie doświadczenie zamorskich specjalistów w tej dziedzinie pomoże naszym specjalistom.

Również minister Spraw Wewnętrznych RL Vidmantas Ziemielis twierdził, iż litewscy funkcjonariusze pokładają wielkie nadzieje na amerykańskich kolegów. „Chemy, aby oni podzieliли się z nami swym konkretnym doświadczeniem, w jaki sposób bada się wybuchy i podobne ciężkie przestępstwa. Omawiamy także sprawę programu szkoleniowego dla naszych specjalistów w dziedzinie praworządności. W końcu czerwca 24 funkcjonariuszy z Litwy pojadzie do USA, gdzie będą się uczyli od swych kolegów” – mówił V. Ziemielis.

Komentując, w jaki sposób na Litwie prowadzi się dochodzenia w sprawie wybuchów, minister SW pod-

kreślił, iż w tym roku zatrzymano 11 osób, które się oskarża o zorganizowanie lub uczestnictwo w dokonywaniu takich przestępstw. W roku bieżącym, przypominamy, na Litwie zanotowano 30 wybuchów.

Amerykańscy specjaliści przybyli na Litwę na zaproszenie prezydenta V. Adamkusa, po kwietniowym wybuchu w szawelskiej inspekcji podatkowej, podczas którego zginęła kobieta.

Prezydent zapewnił, że praca amerykańskich speców nie będzie kosztowała Litwę „ani centa”, ponieważ, staraniem ambasadora USA na Litwie Keitha C. Smitha amerykańskie władze wysygnowały środki na ich przyjazd i pracę na Litwie. V. Adamkus powiedział również, że wkrótce na Litwę przyjadzie jeszcze kilka amerykańskich specjalistów (też nie na nasz koszt).

„Chemy i materialnie, i moralnie pomóc zaprzęganemu państwu, w którym z powodu zachodzących wielkich przemian, powstają również wielkie problemy. Niestety, w swoim państwie mieliśmy naprawdę niemało podobnych smutnych przypadków, dlatego nasze doświadczenie w tej sferze jest o wiele większe i możemy podzielić się nim z innymi państwami” – powiedział dla dziennikarzy Keith C. Smith.

„W badaniach wszystkich tych spraw wciąż jest wiele pytań, na które nie mamy odpowiedzi. Najważniejsze, że musimy pokazać światu postępem, że takie przypadki nie będą tolerowane, i że mamy środki do

zatrzymania fali tych przestępstw” – stwierdził V. Adamkus.

Amerykańscy specjaliści będą pracowali na Litwie około tygodnia, odwiedzą Szawle i Poniewiec, a po powrocie do Wilna podzielą się swymi spostrzeżeniami z litewskimi kolegami.

Tymczasem „nasze” wyniki są minimalne

Rezultaty dochodzenia w sprawie wybuchu w szawelskiej inspekcji podatkowej ocenia się na razie jako „minimalne” – poinformował niedawno dziennikarz prokurator wydziału badań zorganizowanych przestępstw i korupcji Prokuratury Generalnej Laimutis Alechnavicius.

W toku śledztwa przesłuchano 256 świadków, w tym 39 uznano za poszkodowanych. W trakcie 78 rewidzji znaleziono 30 kg materiału wybuchowego, naboje, różnego rodzaju broń.

Funkcjonariusze praworządności poinformowali dziennikarzy również o tym, iż „rozpracowali” wybuch, który miał miejsce ponad rok temu. Chociaż nie podano, o jaki to przypadek chodził, prawdopodobnie chodziło o ubiegłoroczny wybuch w szawelskim sklepie „Technocentras”. Przypuszcza się, że wybuch w inspekcji podatkowej i w tym sklepie dokonała ta sama grupa przestępców.

W badaniu tego przypadku litewskim specjalistom pomogą funkcjonariusze z USA i Francji.

Przygotowała Irena LITWIN

Konkurs „Moja pociecha” (59)



Dziś zamieszcza kolejną fotografię konkursową. Na zdjęciu – **Geniek Bogdanowicz** (1 roczek). Geniek bardzo kocha swą mamę, a z zabawek woli misia. Przypominamy, że zdjęcia można nadsyłać do 25 maja br. Adres redakcji: Kurier Wileński, konkurs „Moja pociecha”, Laives al.60, Vilnius 2056.

Czekamy na zdjęcia Waszych pociech!

Prokurator przesłucha belgijskiego adwokata

Prokurator wydziału badania zorganizowanej przestępczości i korupcji Prokuratury Generalnej Rolandas Tilindis, oskarżył państwową w sprawie karnej Audriusa Butkeviciusa, udał się do Belgii w celu przesłuchania obywatela Belgii Francisza Baudiuna.

Ponieważ do ustalonych terminów prokuratura nie zdążyła przesłuchać belgijskiego adwokata, sprawa nadal nie jest rozpatrywana.

A. Butkevicius oskarżony został o to, że od szefa spółki „Dega” Klemensas Kirsy wzięł 15 tys. USD, jak się podejrzewa, za obietnicę umo-

wienia wytoczonej na Litwie spółce sprawę w związku z rozliczeniami finansowymi z amerykańską korporacją „Mobil”.

Parlamentarysta stwierdził jednak sądowni, że pieniądze wzięł od K. Kirsy, aby przekazać je belgijskiemu adwokatowi F. Baudiunowi za obronę spółki w sądzie nowojorskim.

Sąd zaprosił F. Baudiuna do Wilna w celu złożenia zeznań, ale on się nie zgodził, ponieważ sąd nie spełnił jego warunków. F. Baudiun żądał, aby z góry opłacono wydatki na jego podróż. (BNS)

Rodzina i przyjaciele ś.p. Olgierda Korzenieckiego zawiadamiają, że Msza żałobna w Jego intencji odbędzie się 18 maja br. o godz. 8.30 w kościele pod wezwaniem Świętego Ducha. (Zam. 311)

DEKRET prezydenta Republiki Litewskiej

O zastępstwie premiera Republiki Litewskiej

8 maja 1998 r., nr 62

Artykuł 1.

Zgodnie z artykułem 97 Konstytucji Republiki Litewskiej i na wniosek premiera Republiki Litewskiej Gediminaso Vagnoriusa zlecam ministrowi Vytautasowi Pakalniškisowi w dniach 8-9 maja 1998 r. zastępstwo premiera Republiki Litewskiej.

Artykuł 2.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki Valdas ADAMKUS (Zam. 314)

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 7 maja br. w kraju zanotowano: 1 zabójstwo, 14 obrażeń ciała, 16 chuligańskich ekscesów, 8 rabunków, 1 oszustwo, 165 kradzieży. Uprawdono 17 samochodów, 11 znaleziono. Zarzestrowano też 11 wypadków drogowych, w których wyniku 2 osoby poniosły śmierć. Znaleziono zwłoki 5 osób, zatrzymano 31 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

W lesie - zwłoki braci

7 maja, w Lesnictwie Survilajskim (rejon telšajski), znaleziono zwłoki Algimantasa (ur. 1953r.) i Bronislavosa (ur. 1952r.) Joników w obramieniach ciała. Były one obrysowane, niegąszczonym wapnem i przykryte gałęziami. Od 9 kwietnia br. braci poszukiwano,

jako zaginionych bez wieści.

Szkolne „zarty”

7 maja w kowieńskiej szkole średniej „Versmė” Marius pochnął ze schodów kolese klasowego A. (ur. 1989 r.), który padając doznał obrażeń głowy. A. ze wstrząsem mózgu i pęknięciem czaszki został umieszczony w szpitalu.

Wilnie, w tym samym dniu, z obrażeniami ciała i głowy do szpitala trafił K. (ur. 1987 r.), który wyjaśnił, że 6 maja, około godz. 11 w szkole średniej w Kolonij Wileńskiej, pobiła go nauczycielka.

Wzieli co się dało

8 maja około godz. 9 do domu mieszkanek wsi Vitkaini w rejonie jurborskim G. (ur. 1927r.) weszli trzech mężczyźni, którzy wzięli gospodynię taśmą, zakneblowali uszy i zrabowali 90 litów, odurczać, magnetofon, telewizor „Szielis” i 35 kg mięsa. Straty - 2300 Lt.

Uratowała się, bo krzyczała...

Do mieszkania B. (ur. 1967 r.)

znajdującego się przy ul. Kniaudiszki, w Poniewieżu, wdarli się dwaj mężczyźni, którzy grożąc gospodyni metalowymi pretami żądali pieniędzy, bili i próbowali zdjąć z palenicy złote pierścienie. Gdy poszkodowana zaczęła wołać o pomoc, na pastynicy uciekli. Jeden z podejrzanych R. (ur. 1972 r.) został zatrzymany.

Drogo kosztował obiadowy postój

7 maja około godz. 13. na drodze Nemakščiziai - Kražiai w rejonie rosijskim, robotnicy drogowi S. (ur. 1965 r.) i K. (ur. 1967 r.) wjechał na dom. Wskutek uderzenia kierowca poniósł śmierć. Pasażer K. (ur. 1962 r.) ze wstrząsem mózgu został hospitalizowany.

Przygotowała D.D.

Dar „Wileńszczyzny” szkołom polskim

(Dokończenie ze str. 1)

Któż by mógł pomyśleć, że po ponad czterogodzinnej próbie, bez odпочynku, członkowie zespołu za parę godzin, mimo zmęczenia uśmiechnięci, w pięknych, barwnych strojach o 19.00 wystąpią przed publicznością stolicy.

Wreszcie gaśnie światło, ku scenie skierowane kamery telewizyjne. Spikerka ogłasza cel dobroczynnego występu „Wileńszczyzny” na rzecz polskich szkół, podaje krótką historię zespołu.

Na sali obecni: przewodniczący KPN pan Leszek Moczulski, były konsul generalny RP na Litwie Waldemar Lipka-Chudzik, prezes Towarzystwa Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego Zbigniew Nosek oraz członkowie jego zarządu, inni dostojni goście.

Zespół „Wileńszczyzna” rozpoczyna swój występ „Polonezem Ogińskiego”. W pierwszej części programu brzmia piosenki: „Polonez wileński”, „Ojcowizna”, „Za Niemem”, piosenki ludowe zmieniają tańce: „Krakowiak”, „Kujawiak obierkiem”, „Mazur”, polki i walce wileńskie (choreograf Leonarda Klukowska). Brzmia również piosenki patriotyczne z programu „Z dymem pożarów”. Publiczność wstaje przy wykonaniu pieśni „O Panie, któryś jest na niebie”. Niektórzy ocierają łzy, kiedy śpiewana jest „Kohysanka matki” w wykonaniu Natalii Sosnowskiej.

W drugiej części programu - urywki z „Obrazka kaziukowego”, „Wesela wileńskiego”. Zespół kończy swój występ piosenką „Wileńszczyzny drogi kraj”. Publiczność ponownie wstaje.

Ponad trzy godziny trwał koncert, który warszawska publiczność przerywała często burliwymi oklaskami.

Wreszcie tradycyjnemu „100 lat” zespołowi. Podziękowania, gratulacje, kwiaty...

I oto niespodzianka: odznaczenie zespołu „Wileńszczyzna” „Medalem 100-lecia Mazurka Dąbrowskiego” (zespół jest zbiorowym członkiem Towarzystwa), wręczenie cymbałów, ufundowanych przez ministra Kultury

i Sztuki RP. Mistrz, który te cymbały wykonał, zagrał przy wręczeniu melodii „Polonez 3 Maja” oraz „Mazurka Dąbrowskiego”.

Niestrudzony, troskliwy, ale bardzo wymagający kierownik zespołu pan Jan Mincewicz był zadowolony z występu młodzieży. To jego właśnie była inicjatywa wyruszyć do Warszawy, aby pomóc finansowo polskim szkołom, ponieważ bywa częstym gościem w szkołach i wie doskonale o problemach szkolnictwa polskiego na Litwie.

A przecież „Wileńszczyzna” ma sama wiele problemów i trudności. Autokar, który posiada, wymaga ciągłego remontu, nawet w czasie podróży, jest stary i niewygodny; zespół nie ma pomieszczenia własnego na przechowywanie strojów, chór nie ma odpowiedniego miejsca dla prób, nie ma gdzie przechowywać upominków, pamiątek, nagród, którymi zespół nagrodzony podczas występów w kraju i za granicą. Czyżby zespół, działający już 17 lat, będący reprezentacją Wileńszczyzny, nie zasłużył na większą uwagę i szacunek?...

Członkowie zespołu: młodzi ludzie mający małe dzieci, niektórzy maturzyści (mieli akurat pisać przed egzaminacyjną z matematyki), pracujący i studujący, młodzież z Wilna, Niemenczyzna, Rukojni, Mejszagoly wyruszyła do Warszawy, aby pomóc finansowo Ławaryskiej Szkole Średniej oraz Bezdąbskiej Szkole Podstawowej im. Juliusza Słowackiego. Godne to podziw!

Grona pedagogiczne, uczniowie szkół ławaryskiej i bezdąbskiej życzą „Wileńszczyźnie” wiele sukcesów, wspaniałej publiczności, pomyślności na zbliżającym się X Festynie „Kwiaty Polskie”, którego zespół jest organizatorem.

Najlepsze gratulacje z okazji XVII rocznicy zespołu! Serdeczne Bóg zapłać Panu, Panie Janie, oraz kochańcem młodzieży za wspaniały dar naszym szkołom.

Genowefa CZEPUŁKOWSKA,
dyrektorka Bezdąbskiej Szkoły Podstawowej
im. Juliusza Słowackiego

KRONIKA KULTURALNA

Barbara Wachowicz przyjedzie do Wilna

„Pod jej piórem, przed jej obiektywem przeszłość nie jest „cokolwiek dalej”, lecz zupełnie blisko. Mickiewicz wyjechał przed chwilą, Kościuszko zaraz powróci, Chopin jeszcze gra. To jest ciagle ta sama Polska. Bezgraniczna. Zaścianek i Europa, ojczyzna i przyswojona sztuka obczyzna tworzą jedno wielkie ludzkie uniwersum, oświecone rozumem, ogrzane sercem” - tak ocenia twórczość Barbary Wachowicz ks. prof. Janusz St. Pasierb.

Maciej Słomczyński konstatuje: „Siłą te daje jej miłość do tych wielkich umarłych i niewielkich żywych, spotykanych w drodze polskich tropami. Czy pamiętaliśmy o tych naszych rodakach, którzy w miastach i wsiach Litwy myślą po polsku i tęsknią? Barbara Wachowicz pierwsza i lat wiele jedyna pisała o nich, ich godności,

wiernej pamięci i tęsknocie”.

Otóż, Barbara Wachowicz - znakomita pisarka, autorka m. in. wielu świetnych książek i programów telewizyjnych poświęconych autorowi „Pana Tadeusza” - ponownie wybierze się na Litwę. Przybędzie na zaproszenie Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki i Instytutu Polskiego w Wilnie. Uroczysty wieczór mickiewiczowski z jej udziałem zatytułowany „W Ojczyźnie serce me zostało” odbędzie się 19 maja o godz. 17.00 w Wielkiej Sali Domu Nauczyciela (ul. Wileńska 39). Będzie to opowieść o życiu i twórczości Poety - od gniazda rodzinnego w Nowogródku, poprzez losy wileńskiej „Promienistej Rzeczypospolitej”, czas miłości, czas wygnania, czas czynu poetyckiego i zbrojnego w imię wyzwania z III części „Dziadów” -

„Ja i Ojczyzna - to jedno!”. Wystąpi Polski Zespół Pieśni i Tańca „Wilnia”.

W przeddzień, tzn. 18 maja Barbara Wachowicz spotka się z młodzieżą Szkoły Średniej im. Balińskiego w Jasnuchach (pocz. o godz. 13.00), 20 bm. (godz. 13.00) przewidziana jest jej wizyta w Wileńskiej Szkole Średniej im. Adama Mickiewicza, o 17.00 - w Instytucie Polskim w Wilnie, 21 - spotkanie z harcerzami Wileńskiej Szkoły Średniej im. Jana Pawła II, 22 maja - wyjazd do Solecznika, o godz. 13.00 - spotkanie z młodzieżą szkolną, o 16.00 - z Samorządem rej. solecznickiego.

Czeka więc nas niecodzienna okazja Wielkiego Spotkania z Adamem Mickiewiczem prowadzonego przez znakomitą pisarkę polską Barbarę Wachowicz.

„Brać i siostrę”, a za najlepszą audycję informacyjną uznaliby oni „Wiadomości” LNK.

Wszystkim wyróżnionym autorom wręczono też nagrody pieniężne, ufundowane przez sponsorów telemaratonu.

Drugi telemaraton „Ad rem” (co po łacinie oznacza „Mówić konkretnie, do rzeczy”) zorganizowała Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Wileńskiego, Centrum Dziennikarskie Fundacji Otwartej Litwy oraz agencja reklamowa „Musu linija”. Kierowniczką projektu i producentem konkursu-maratonu mistrzostwa zawodowego twórców TV była dziennikarka Jolanta Szarpnicka.

Halina JOTKIALŁO

Podglądanie języka

M.in. o osobowości

Z pisanem tekstów o poprawności językowej jest tak, jak z nauką w szkole. Czasem to, co się robi, bawi, czasem daje satysfakcję, często jednak nachodzą człowieka myśli, po co to wszystko, skoro powtarzanie wciąż tego samego nie przynosi oczekiwanych efektów. Powtarzanie tych samych rzeczy jest jednak nieodłącznym składnikiem nauczania (i uczenia się również), o czym wie każdy nauczyciel. Niech to więc będzie usprawiedliwieniem tego, że dziś znów będę nudził o konieczności korzystania ze słowników języka polskiego i o tym, że zagładanie do słownika ujmę nikomu nie przynosi, natomiast chroni przed popełnieniem głupstwa.

Oto w artykule o jakimś cudotwórcy i uzdrowicielu - nawiasem mówiąc, zawsze dziwi mnie irracjonalizm tego typu tekstów, jak i popularyzacja szarlatanów, znalazłem takie zdanie:

Mój rozmówca posiada wyższe wykształcenie prawnicze, co znaczy, że jest człowiekiem bardzo realnym. Popadłem od razu w kompleksy, że - mając wykształcenie filologiczne - nie jestem człowiekiem realnym, znaczy się - jestem uludą, marą, duchem, a może mnie w ogóle nie ma, tylko w takim razie, kto u licha ten tekst pisze. Wszystko zaś dlatego, że w języku polskim przymiotnik realny oznacza:

1. „istniejący rzeczywistości”, skąd mamy: **realna korzyść, pomoc, siła; realne możliwości.** Mamy **realną wartość pieniądza.**

2. „możliwy do wykonania, osiągalny”. **Realny** może być plan, zamiar, co znaczy, że ten plan czy zamiar da się zrealizować, czyli urzeczywistnić.

Powiedzenie realny człowiek jest wprawdzie po polsku możliwe, ale jest to rzadkie użycie, ponieważ dwa pierwsze znaczenia dominują w tekstach polskich, natomiast o człowieku powie się raczej: X jest człowiekiem trzeźwo myślącym, albo: myślącym realnie a. realistycznie, albo: liczącym się z faktami, z rzeczywistością, myślącym trzeźwo, patrzącym trzeźwo, realnie, realistycznie. Można też powiedzieć w takiej sytuacji: X nie jest marzycielem, nie buja w obłokach. Podaję tu różne możliwości, choć nie wszystkie te określenia dają się używać wymiennie w każdej sytuacji mówienia. Nie są to całkowite synonimy, znaczące. Powiedzenia człowiek realny nie kwalifikuję tu jako całkowity błąd, jest to raczej pewien typ usterki tekstu, której można by uniknąć, zaglądając do słownika. Trzecie bowiem znaczenie interesującego nas tu przymiotnika jest opatrzone w hasle słownikowym kwalifikatorem rzadki, co zmusza do zastanowienia się nad sensem wprowadzenia tego wyrazu, w takim znaczeniu do tekstu. Otóż z przyczyn czysto praktycznych, w tekście prasowym przeznaczonym dla szerokiego kręgu odbiorców, warto uniknąć wyrazów rzadkich, podobnie jak warto unikać wyrazów obcojęzycznych, słabo przyswojonych w polszczyźnie, gdyż mogą one spowodować nieporozumienie, zwłaszcza jeśli rzadkie jest jedno ze znaczeń wieloznacznego wyrazu, liczyć się bowiem trzeba wówczas z tym, że znaczenia częstsze tego wyrazu są mocniej utrwalone w pamięci czytelników i to one przede wszystkim nasuną się podczas lektury tekstu. Dlatego właśnie nie mówię

tu o błędzie językowym, ale o usterce, potknięciu „technicznym”.

Gdzie indziej, pod starą fotografią (Foto - retro), znalazłem w podpisie aż dwa problemy. Popatrzmy: **od lewej Zofia Smetoniene (m.in. Polka), (...) oraz nieznaną nam osobowość.**

Pierwszy z nich, to użycie skrótu m.in. oznaczającego między innymi, wyrażenia używanego wtedy, gdy mamy wyliczyć jakieś elementy, na tyle jednak jest ich dużo, że postanawiamy tylko wymienić jeden z nich lub kilka (w każdym razie nie wszystkie), co pozwala naszemu czytelnikowi zorientować się o klasę, jakich elementów (zjawisk, rzeczy, czynności, cech) nam chodzi. Tak więc możemy powiedzieć: **W sobotę wpadło do mnie kilku znajomych - m.in. Marek i Anka** (tych dwoje uznałem za ważnych dla mojego rozmówcy, a używając zwrotu między innymi, poinformowałem go, że znajomych było więcej). Albo: **Siemkiewicz napisał szereg powieści historycznych, m.in. „Krzyżacy”, „Potop”.** Albo: **W wakacje objechał pół Europy: był m.in. w Francji, Hiszpanii, Grecji. Albo: Co tam robił? Mnóstwo rzeczy, m.in. chodził po górach, opalał się.**

Co jednak znaczy m.in. w cytowanym podpisie? Czy to, że Zofia Smetoniene była jeszcze Chinką, Francuzką, Angielką, czy może to, że poza tym, iż była Polką, była jeszcze zowiekiem, kobietą, żoną, matką, babką itd., itd.? Można wymyślać jeszcze inne warianty tego, kim była Zofia Smetoniene, co pozostawiam fantazji czytelników.

Drugi błąd w cytowanym podpisie, to użycie rzeczownika **osobowość**, który po polsku znaczy: 1. „zespół stałych cech psychicznych i mechanizmów wewnętrznych regulujących zachowanie się człowieka”, co można też oddać za pomocą rzeczowników **charakter, indywidualność.** Mówimy o **osobowości ciekawej (Jerzy ma bardzo ciekawą, interesującą osobowość)**, może być **osobowość psychopatyczna** (nikomu takiej nie życzę), **wypaczona osobowość** (jak wyżej), **osobowość aktorska**, dokonujemy **analizy osobowości** czyjeś, itp. 2. rzadziej: „posiadanie cech osobu”, co ma zastosowanie w prawniczym określeniu **osobowości prawnej**, np. **To stwierdzenie nie ma osobowości prawnej, nie można więc podpisać z nim umowy tego rodzaju.** Natomiast w podpisie pod fotografią nie chodzi, rzecz jasna, o to, że obok kilku innych rozpoznanych postaci stoi **osobowość**, ale stoi tam nieznaną **osoba**, czyli **człowiek, postać** (choć na pewno za życia posiadała ona **osobowość**). Jak dotychczas, mimo wspaniałego rozwoju techniki, właściwie fotograficznej, nie udało się jeszcze nikomu zrobić zdjęcia czyjejkolwiek **osobowości**, choć można **osobowość** opisać za pomocą słów (byle właściwie dobranych). Z powyższego tekstu bierze się (jak zwykle) morał: Słownik języka polskiego - najlepszym przyjacielem człowieka piszącego. A któż chciałby żyć bez przyjaciół?

Mirosław SKARŻYŃSKI

Najlepsi w publicystyce telewizyjnej

(Dokończenie ze str. 1)

Za najlepszą reżyserię nagrodzona została grupa twórcza „Rowerowe show”, za najlepszego operatora uznał operatora Ministerstwa Ochrony Kraju Tadasa Dambrauskasa, którego szkic „NATO bez Litwy - NATO bez przyszłości” zdobył sympatie jury konkursu.

Nagrodę za najlepszą oprawę dźwiękową programu zdobyli twórcy TV „Lietuvos rytas”, za najlepszą oprawę sceniczną - „Czerwona linia” LNK.

Za publicystykę oświatową nagro-

dzono program LTV „Tajemnice historii”.

Nagrodę sympatii widzów już po raz drugi z kolei zdobył autor programu psychologicznego „Nakwizta” LTV Egidijus Knispelis.

M. in., widzowie podczas bezpośredniej transmisji mogli też przegłosować za prace publicystyczne, które najbardziej trafiły im do gustu. Ich sympatie przeważnie nie zgadzały się z opinią komisji konkursowej. Np. nagrodę za najlepszą wideoszkic widzowie wręczyliby E. Knispelisiowi za opowiada-

Największe połączenie firm w historii przemysłu?

Benz i fuzja

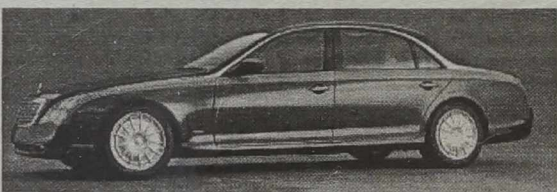
Daimler-Benz, największa niemiecka firma, a zarazem największy w Europie konglomerat przemysłowy, oraz Chrysler, trzeci z amerykańskich koncernów samochodowych, prowadzą rozmowy na temat fuzji.

Gdyby do niej doszło, powstałby gigant branży samochodowej, który ustępowałby tylko General Motors, Fordowi, Toyocie i Volkswagenu.

Wczoraj rano dziennik „The Wall Street Journal Europe” podał, że trwają bardzo zaawansowane negocjacje na temat fuzji. Jeśli koncerny nie osiągną porozumienia o dobrowolnym połączeniu, niemiecki gigant gotów jest - twierdzi dziennik - przejąć Chryslera za 35 mld dolarów w transakcji o 8 mld dolarów przewyższającej wartość giełdową amerykańskiego koncernu.

Ledwo gazeta pojawiła się w kioskach, z siedziby w Stuttgarcie Daimler-Benz potwierdził jego informację. Transakcja miałaby formę wzajemnej wymiany akcji obu spółek na akcje nowej firmy. Komunikat Daimlera zastrzega jednak, że rozmowy nie muszą doprowadzić do połączenia firm i ostateczne decyzje zależą m.in. od akcjonariuszy obu firm. Wczoraj wieczorem z planami fuzji mieli zapoznać się dyrektorzy Chryslera i - na nadzorczym posiedzeniu - szefowie Daimlera.

Komunikat Daimlera wywołał euforię na giełdach. Dlaczego? Według szacunków agencji Reuters połączenie koncernu Daimler-Chrysler miałyby wartość giełdową 80,2 mld dolarów, rocznie sprzedawałby co najmniej 3,6 mln aut o wartości minimum 131 mld dolarów i zatrudniałby 412 tys. osób.



Nowa limuzyna firmy Daimler-Benz - Maybach

Nie jest jednak jasne, czy fuzja objęłaby tylko samochodową część Daimlera, czy także działy lotniczy, zbrojeniowy i finansowy.

Najbardziej, bo o 10 proc., wzrosły oczywiście akcje Daimlera na frankfurckiej giełdzie, ożywiając w ogóle handel na niemieckim parkiecie. Papiery Daimlera sprzedawano za ok. 197,7 marki - tylko o 30 fenigów taniej od historycznie najwyższych notowań spółki. Analitycy nie wykluczają jednak, że ceny mogą nawet przekroczyć barierę 200 marek.

- Dzięki fuzji z Chryslerem Daimler zyskałby szeroki dostęp do największego rynku samochodowego świata w USA. Po drugie, wspólna produkcja aut z Chryslerem oznacza gigantyczne oszczędności - tłumaczy cytowany przez Reutersa Christian Breitschprecher z niemieckiej firmy konsultingowej Trinkhaus Capital Markets. I dodał: U Daimlera nie żartują. To może być jedna z największych transakcji w historii branży samochodowej.

Poszybowali w górę także akcje innych koncernów samochodowych. Akcje Volkswagena zyskały na wartości 1,8 proc., w Paryżu kursy Peugeot'a wzrosły o 4,5 proc., a Renault - o 6,8 proc., w Szwecji zaś akcje Volvo były o 16 proc. droższe. Gwałtownie zwyżowały akcje Fiata. Na początku lat 90. Chrysler interesował się wchłonięciem koncernu z Turynu, później zaś często spekulowano o połączeniu Fiata z Mercedesem. Analitycy z giełdy w Mediolanie spekulowali, że FIAT może albo dołączyć do niemiecko-amerykańskiego giganta, albo zostanie zmuszony do połączenia się z innym koncernem.

Pomysł połączenia Daimlera z Chryslerem zyskał zwolenników i przeciwników. Pierwszych zachwyca połączenie specjalisty od aut luksusowych, ciężarówek i autobusów (pod marką Mercedes produkuje je Daimler-Benz) ze specjalistą od minivanów i aut terenowych (Chrysler). Połączyłyby się więc firmy nie produkujące konkurencyjnych aut.

Przeciwnicy mówią zaś m.in. o możliwych problemach technicznych przy połączeniu firm produkujących

auta całkowicie odmiennej konstrukcji. - To nie jest upragnione małżeństwo. Ale rozmawiając ze sobą, być może obie firmy odkryły, że łączy je wspólna wizja - sugerował John Lawson, analityk Salomon Brothers.

Andrzej KUBLIK

„Gazeta Wyborcza”

X Także Renault i należący do Fiata koncern Iveco ogłosiły wczoraj, że łączą swoje działy produkujące autobusy. Nowa spółka będzie drugim po Mercedesie producentem autobusów w Europie.

Perpetuum mandatum

Zachowania niemieckich kierowców zaprzeczają poglądom o powszechnym pruskim drylu wyrażającym się między innymi w poszanowaniu przepisów. Dlatego tamtejsza policja drogowa ma pełne ręce roboty przy ujawnianiu i dokumentowaniu wykroczeń oraz przestępstw drogowych i nakładaniu kar na niesfornych użytkowników dróg.

Niemiecki rząd federalny i rządy krajowe zgodnie postanowiły, że od łącznej kwoty wpływów z mandatów karnych za wykroczenia drogowe 35 procent jest przeznaczane na prewencję, mającą zapobiegać wypadkom, a 55 procent na odnowę sprzętu policyjnego służącego nadzorowaniu ruchu i dokumentowaniu wykroczeń

drogowych. Tak więc z każdą marką zapłaconą przez niesfornych kierowców na niemieckich drogach rośnie potencjał policyjnych radarów, kamer wideo, radiowych służących ujawnianiu i dokumentowaniu wykroczeń i... pozyskiwaniu nowych mandatów. Równocześnie nie brakuje pieniędzy z tego samego mandatowego źródła na badania i coraz skuteczniejsze rozwiązywanie drogowe, poprawiające bezpieczeństwo.

W Polsce całość wpływów z mandatów zasiała skarb państwa. Tylko od widzimy ministra finansów zależy, ile z tych pieniędzy wróci na przykład do policji drogowej, a ile przeznaczy się na modernizację dróg.

(tt)

„Głos Wielkopolski”

Ford najpopularniejszy

W 1997 roku, już czwarty raz z rzędu, Ford okazał się najpopularniejszą marką samochodów w Europie Zachodniej. Sprzedał na rynku europejskim w 1997 roku 1,68 miliona pojazdów, co stanowi wzrost o 2 procent w porównaniu z rokiem 1996. Jest to najlepszy wynik koncernu od pięciu lat. Sprzedano 1,4 miliona aut osobowych, co stanowi wzrost o 3 procent w porównaniu z rokiem poprzednim i również jest najlepszym wynikiem od pięciu lat. W ubiegłym roku cztery modele Forda znalazły się na liście 20 najlepiej sprzedających się samochodów osobowych: Fiesta zajęła siódme miejsce, Escort ósme, Mondeo jedenaste, a Ka dwudzieste.

Znacznym sukcesem rynkowym odnotowały przede wszystkim modele Fiesta, Ka i Puma (trafia ona właśnie na polski rynek). Sprzedaż Fiesty w najnowszej, atrakcyjnej wersji, wzrosła o 0,3 procent w porównaniu z rokiem 1996, Ford Ka w pierwszym pełnym kalendarzowym roku sprzedaży znalazł ponad 200.000 nabywców. Ten najmniejszy i równocześnie najbardziej kontrowersyjny Ford znalazł się w czołówce w swoim segmencie na rynku niemieckim, największym rynku samocho-

dowym w Europie. Sportowa Puma natomiast, która pojawiła się w sprzedaży w większości krajów europejskich pod koniec 1997 roku, okazała się nieomal natychmiast niekwestionowanym przebojem rynkowym.

W 1997 roku

Ford okazał się być także znaczącą marką na europejskim rynku u samochodów dostawczych. W kategorii aut średnich dostawczych Ford Transit już czwarty rok z rzędu otrzymał miano najlepiej sprzedającego się pojazdu użytkowego w tym segmencie.

Silną pozycję Forda potwierdzają dane dotyczące poszczególnych rynków w Europie Zachodniej. W Wielkiej Brytanii, na przykład, w 1997 roku Ford już 21 rok z rzędu

utrzymał pierwszą pozycję pod względem sprzedaży nowych samochodów osobowych. Fiesta, Escort i Mondeo okazały się trzema najczęściej kupowanymi modelami w Wielkiej Brytanii. Z kolei Transit na tym rynku już 32 rok z rzędu jest na pierwszym miejscu w swoim segmencie.

Wzrost sprzedaży samochodów Forda zanotowano również w krajach Europy Wschodniej. Ogółem w Polsce, Czechach i na Węgrzech wzrost ten osiągnął 56 procent. W Polsce Ford miał największą dynamikę wzrostu sprzedaży, w Czechach natomiast zajął pierwsze miejsce wśród marek importowanych.

(mat)

„Głos Wielkopolski”



Ford Eskort

Rozwaga czy zręczność

Co się bardziej liczy przy prowadzeniu samochodu umiejętność rozpoznawania niebezpieczeństw czy też zręczność w ich pokonywaniu? Czy jest bezpieczniejszym kierowcą ten, który ma znakomity refleks i umie opanować poślizgi, czy też może ten, który w obliczu ryzykownej sytuacji intuicyjnie zmniejsza nacisk na pedał gazu i w poślizg nigdy nie wpada?

Wielu kierowców dumnych jest z posiadanych umiejętności. Wypaźnieni w wymięty refleks potrafią prześcignąć wszystkich innych ruszając spod zielonych świateł, bez wahania też pedał ile fabryka dała na każdym prostym odcinku szosy, umiemy pokonać ciasny zakręt posiadając hamulec ręczny i bez zmużenia oka wyprzedzić, gdy tylko dostrzegą kawałek wolnej lewej strony jezdni, ufni w swój refleks i szczęście. Dla nich droga jest torem wyścigowym, a wszyscy inni jej użytkownicy widownią, która ma zmykać przed mistrzem, ale przede wszystkim go podziwiać.

Nie trzeba dodawać, że w takich postawach celują niektórzy młodzi kierowcy. Nie bez powodu oni właśnie, w wielu od 18 do 25 lat grupa największego ryzyka wśród uczestników ruchu drogowego. To oni ponad dwukrotnie częściej niż w innych przedziałach wieku są ofiarami wypadków i jeszcze częściej powodują wypadki.

BEZ POCZUCIA WINY

Młodzi kierowcy sprawcy lub podejrzani o spowodowanie wypadków wykazują potem nadmierną pewnością siebie, brak poczucia winy, skłonność do przeniesienia winy z siebie na innych uczestników wypadku mówią raporty psychologów i psychiatrów przeprowadzających wywiady z osobami uwikłanymi w wypadki. Oczywiście te postawy nie są jedynymi spotykanymi wśród młodych kierowców, jednak takie właśnie cechy charakterologiczne bywają istotnymi przyczynami wypadków.

Młodzi kierowcy, co oczywiste, mają znacznie mniejsze doświadczenie w prowadzeniu pojazdów niż kierowcy z długoletnim stażem. Czy wobec tego można wysnuć wniosek, że długi staż za kierownicą w każdym przypadku procentuje bezpieczniejszą jazdą?

RUTYNA ZABIJA CHĘĆ NAUKI

Prawie nigdy sam fakt spędzenia za kierownicą tysięcy godzin i przejechania setek tysięcy kilometrów nie ma bezpośredniego wpływu na poprawę techniki oraz stopnia bezpieczeństwa jazdy. Gdy tylko nauczą się w miarę biegle operować urządzeniami sterującymi pojazdem, kierowcy powszechnie popadają w błogie przekonanie, że oto już wszystko potrafią i od tego momentu niewiele już zmieniają w swojej technice i taktyce jazdy.

Co gorsza, nawet ci kierowcy, którzy w wyniku ewidentnie złych nawyków i złej techniki jazdy spowodowali kolizję lub wypadek, najczęściej nie są tego świadomi i mogą w przyszłości doprowadzić do podobnego wypadku, spowodowanego tymi samymi błędnymi zachowaniami! Nie ma przecież żadnej komisji weryfikującej umiejętności permanentnych sprawców wypadków (a są tacy i zapewne są znani ubezpieczycielom). Rzadko który kierowca dopuszcza do świadomości możliwości, że jest kiepskim kierowcą. Zresztą spojrzmy po sobie nie tak nas zapewne nie ubodzie, jak ewentualne krytyczne uwagi pod adresem naszych poczynań za kierownicą.

WYPADEK = BŁĄD CZŁOWIEKA

Wypadki powodują ludzie. Panuje zgoda wśród ekspertów, że co najmniej w 90 procentach głównymi przyczynami wypadków są błędy ludzi, a tylko w nikłym procencie zawodność pojazdów lub zła droga. Ta ostatnia przyczyna, powinna wpływać na tempo i sposób jazdy, a kierowca, który zwał winę za wypadek na drogę, gdyż ta gwałtownie skreśliła, na pewno nie jest dobrym kierowcą.

I tak wracamy do kwestii rozwagi i doświadczenia. Niewątpliwie pierwsza wynika z drugiego. Im więcej ktoś przejechał kilometrów, natrzył się na wiele różnych niebezpiecznych sytuacji i je sobie zanotował w pamięci oraz w podświadomości, ma szansę reagować na podobne zagrożenia prędzej niż kierowca młody, pozbawiony kapitału doświadczenia. W tych sytuacjach nie refleks lecz refleksja jest w najwyższej cenie.

JEŹDZIĆ NA MARGINESIE?

Stwierdzono, że młodzi kierowcy, którzy bardzo szybko reagują w sytuacjach nieskomplikowanych, gubią się i działają o wiele wolniej, gdy sytuacja drogowa stopniem trudności ich przerasta. Rutynowany kierowca jest w stanie szybciej ocenić stopień ryzyka i ma szansę w porę się wycofać z manewru, który mógłby okazać się niebezpieczny.

I teraz dochodzimy do kwestii ponadprzeciętnych umiejętności jazdy. Niewątpliwie dobrze wyszkolony kierowca, (który na przykład przeszedł trening bezpiecznej jazdy lub jazdy sportowej) zna granice panowania nad swoim pojazdem. Może on w trudnych warunkach na drodze postąpić dwojako: albo jechać na marginesie bezpieczeństwa, wykorzystując maksymalne możliwości pojazdu, (przebieżność opon do jezdni, przyspieszenie, zdolność gwałtownego hamowania) albo zwiększyć ów margines bezpieczeństwa i zrezygnować z wczasu z ryzykownego manewru.

Skłonność do ryzyka niestety bywa wyższa u tych, którzy jak im się wydaje dysponują ponadprzeciętnymi umiejętnościami. Dlatego rozważa i defensywny sposób jazdy zawsze pozostaną najlepszą receptą na jazdę bez ryzyka.

Tomasz TALARCZYK
„Głos Wielkopolski”

Pod pręgierzem

Sędziowie amerykańscy coraz częściej wymierzają niezwykłe kary.

W szczególności dotyczy to kierowców przylapanych na prowadzeniu samochodów po wypiciu alkoholu. Pewien sędzia w stanie Kansas w USA skazał kierowcę na jeżdżenie z przymocowaną do jego auta tablicą, na której widniał napis informujący o tym, że tym samochodem jedzie człowiek skazany za nadużywanie alkoholu. Skazując go na tę niezwykłą karę, sędzia orzekł, że gdyby ten kierowca wybrał się w podróż bez wspomnianej tablicy, to trafi na rok do więzienia. (tk)

„Głos Wielkopolski”

Temat aktualny

MOŻE W MAJU,
MOŻE W GRUDNIU...

Opadający ze ścian tynk, powybijane szyby okien, wykoślawione drzwi, szmatami pozawieszane okna (zdjęcia) - tak obecnie wygląda gmach znajdujący się w samym centrum stolicy, na jednej z głównych arterii - alei Giedymina. Naprzeciwko śniąc czystością i wabiącą kolorowymi wywieszkami restauracja „Mc Donalds”. W pobliżu supernowoczesne, eleganckie sklepy - tu obok obraz nędzy i opuszczenia. Widok ten nie byłby może aż tak smutny, gdyby nie dotyczył gmachu, w którym od dziewiątego dziesięciolecia XIX w. mieścił się jeden z największych i najelegantszych na owe lata hotel „George”. Tu zatrzymywali się światowej sławy muzycy, śpiewacy, m.in. Fiodor Szalapin. Hotel ten i restauracja, był również bardzo lubiany przez bogatych ziemian, chociaż nie można powiedzieć, że był wygodny.

Miał on okresy wznoszenia, miał też upadku, a mówiąc o ostatnim wspomnieć należy lata powojenne, kiedy to po wypędzeniu okupantów, trzeba było odbudować wewnątrz część gmachu, odnawiać okopcone ściany. Przeszło lat prawie sześć i w 1950 roku hotel znów się odrodził, prawda pod inną już nazwą - „Vilnius”. Obliczony był na 134 miejsca. W odbudowanym gmachu urządzono obszerny hall, rozlokowała się tu również restauracja i sala bilardowa. W latach 60-tych mieścił się tu również oddział „Inturistu”. Wilnianie zapewne doskonale przypominają „szwedzki stół”, który jako jeden z pierwszych w mieście właśnie w tej restauracji powstał.

Największe bodajże zmiany zaszyły w latach 90-tych, kiedy to wraz z odrodzeniem zaczęła się prywatyzacja. Dotyczyła ona również tego gmachu, który w 1992 roku został sprywatyzowany, a jednym z jego właścicieli był Geоргий Dekanidze. Czyli państwowe przedsiębiorstwo hotelowe „Vilnius” zanikło, a na jego miejscu powstała spółka „Vilniaus viesbutis” (hotel Vilnius), która przetrwała do 20 marca 1995 roku. W tym samym dniu dwa gmachy - przy alei Giedymina nr 20 i nr 22 - zostały sprzedane dla Władimira Buračewca, który w swoją kolej sprzedał je później dla „Lietuvos žemes ūkio

bankas”, a ten dwa gmachy tego samego roku sprzedał dla amerykańskiego funduszu inwestycyjnego „Baltic Fund”.

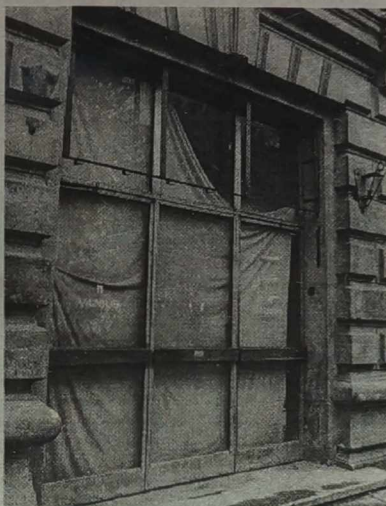
Nie naszą sprawą jest analizowanie, dlaczego nowi gospodarze przerzucali ten obiekt z rąk do rąk, absolutnie o niego nie dbając - czyli właściciele się zmieniali, a gmach coraz bardziej niszczał i powoli stawał się takim, jakim obecnie go widzicie. Co prawda, wyżej wymieniony fundusz głosił, że rozpocznie obszerną jego rekonstrukcję. Opracowano nawet jej projekt, omawianie którego odbyło się w lutym roku ubiegłego. Właśnie tu wilnianie się dowiedzieli, że remont przeprowadzany będzie w czerwcu. Miał czerwiec, lipiec, sierpień i inne miesiące roku ubiegłego, a remontu jak nie widać, tak nie widać...

Ostatnio rozmowy znów się zaktywizowały, tzn. z przedstawicielami funduszu dyskutowali pracownicy samorządu wileńskiego. Sprawa opiera się w przełożeniu komunikacji, którą należy przenieść obok tego hotelu przy alei Giedymina i ulicy Jogailos. Przed kilkoma dniami decyzja jakoby zapadła, że prace te wykona samorząd, który notabene rozpoczyna kapitalną odnowę całej alei Giedymina. Zostaną tu przełożone nie tylko komunikacje, ale też odnowiona nawierzchnia, chodniki. Ale wróćmy jeszcze na chwilę do hotelu, któremu wraz z odnową przywrócona zostanie dawna nazwa, co prawda nieco zmodyfikowana. Będzie się on nazywał: „St. George Grand Hotel Sheraton”.

Stare gmachy ulegną przeróbce, otrzymają sporą dobudówkę, czyli będą o wiele wyższe - 8-kondygnacyjne. Rozmieści się tu 200 bardzo elegancko urządzonych pokoi (przypomnieć należy, że hotel zaplanowany jest jako pięciogwiazdkowy). Będzie tu także restauracja, bary, kawiarnie itd. itp. Życzyć tylko trzeba, by te plany zostały wreszcie zrealizowane, chociaż może na tak ekskluzywny projekt (obliczony na 34 miliony dolarów amerykańskich) i nie warto się było pokuszać, no, ale to sprawa gospodarzy. A my, wilnianie, oczekiwaliśmy tylko będziemy na czas, kiedy wreszcie stary „George” rozpocznie nowe życie...



Wilno - dzień jak co dzień



Ile płacimy?

Z dniem 18 maja br. wejdzie w życie uchwała „O rozliczeniach mieszkańców za wynajem, użytkowanie pomieszczeń mieszkalnych i usługi komunalne”. Zamknięte spółki akcyjne o specjalnym przeznaczeniu starostw m. Wilna oraz ZSA „Bursa” i „Stabuva” dokonały obliczeń taryf użytkowania domów mieszkalnych, prac nadzorczych i remontu profilaktycznego, zarządzania, wydatków gospodarczych oraz sprzątnięcia podwórzy i dogładu placówkami dziecięcymi i boiskami sportowymi.

Obliczenia wykazały, że taryfy w każdej mikrodzielnicy (starostwie) są różne. Projekt omawiany był na naradzie u pierwszego zastępcy mera Wilna J. Imbrasasa, jak również na zebraniu członków zrzeszenia przedsiębiorstw komunalnych i mieszkaniowych m. Wilna oraz w komitetach ds. usług i gospodarki miejskiej, ekonomiki i finansów.

Poniżej taryfy w Wilnie (z VAT):

1. Taryfę wydatków na użytkowanie - 0,30 Lt za 1 m kw. ogólnej (użytecznej) powierzchni mieszkaniowej miesięcznie. Ta taryfa składa się z 2 części:

1.1. Taryfa nadzoru domów mieszkalnych i remontu profilaktycznego 0,18 Lt za 1 m kw. ogólnej (użytecznej) powierzchni mieszkaniowej miesięcznie, która będzie zbierana awansem, a uzyskane środki zostaną wykorzystane na wykonane prace. Zależnie od czasu użytkowania domów mieszkalnych, wobec taryfy nadzoru nad domami mieszkalnymi i remontu profilaktycznego (0,18 Lt) proponuje się stosować współczynniki regulujące.

Do 10 lat	-0,8;
Do 20 lat	-0,9;
Do 30 lat	-1,0;
Do 40 lat	-1,1;
Przeszło 40 lat	-1,2;

1.2. Taryfa wydatków administracyjnych i gospodarczych - 0,12 Lt za 1 m kw. ogólnej (użytecznej) powierzchni mieszkaniowej miesięcznie.

2. Taryfy sprzątnięcia i nadzoru nad podwórzami:

2.1. Latem - 0,22 Lt za nadzór nad 1 m kw. ogólnej (użytecznej) powierzchni (w tym 0,02 Lt za nadzór nad placami dla dzieci i boiskami sportowymi);

2.2. Zimą - 0,29 Lt za 1 m kw. (w tym 0,02 Lt za nadzór nad placami dla dzieci i boiskami sportowymi). Te taryfy sprzątnięcia należy stosować do 31 grudnia 1998 r.

Gdy Departament Rozwoju Miasta do 31 grudnia 1998 r. wytyczy czerwone linie parcel, zajętych przez budynki, opłaty dla mieszkańców będą naliczane według powierzchni terytorium konkretnego domu (udokonałonej lub nie) powierzchni zieleni. Środki ZSA starostw oraz ZSA „Bursa” i „Stabuva” na rok 1998 wyznaczone z budżetu miejskiego na porządkowanie miasta powinny być wykorzystane na porządkowanie podwórzy, wytyczenie czerwonych linii parcel oraz urządzanie placówkami zabaw dla dzieci.

„Nokia” dla
100 tysięcy
abonentów

Przed kilkoma dniami w Wilnie uroczysto otwarta została nowa stacja telefoniczna „Nokia”. Według słów dyrektora generalnego „Lietuvos telekomas” Gintautasa Pagonisa jest to stacja zmodernizowana, będąca w stanie obliczyć rozmowy abonentów. Przed rekonstrukcją system komutacyjny nie był cyfrowy i nie odpowiadał wymogom, które starą wersję programową zastąpiono nową.

„Nokia” DX 200 już działa i obsługuje 40 tys. abonentów, niemniej dyrektor generalny „Lietuvos telekomas” twierdzi, że ta stacja jest w stanie obsłużyć około 100 tys. abonentów.

Stacja „Nokia” jest jedną nie tylko w Wilnie, ale i na Litwie. „Lietuvos telekomas” z administracją „Nokii” (siedziba w Finlandii) współpracuje od roku 1986. U tej spółki telekomunikacyjnej „Telekomas” nabył różnorodny sprzęt. W tym również technologię systemów komutacyjnych o dużej chłonności „Nokia DX 200”, stacjami abonentowe oraz latwo do przystosowania inne urządzenia.



Ośrodek Dzienny

Przy ulicy Paberžes w Szeszki nie dobiega końca rekonstrukcja budynku, w którym rozmieści się Ośrodek Dzienny dla ludzi w wieku podeszłym i niepełnosprawnych. Jak do wódz dane statystyczne, w dzielnicy tej mieszka około 5 tysięcy emerytów oraz około 2 tysięcy ludzi niepełnosprawnych. W zasadzie cały dzień zostawieni są samym sobie, a

w wielu wypadkach nie mają żadnego towarzystwa. Dlatego też tak pożądanym jest otwarcie takiego ośrodka, który będzie ich drugim domem na cały dzień. Będą się tu odbywały różne imprezy, wieczory, spotkania z ciekawymi ludźmi. Jednocześnie będą działały różne kółka zainteresowań: muzyczne, prac ręcznych, kręwektwa itd.

I jeszcze raz o naszych czworonożnych

Rada miejska wreszcie zatwierdziła przepisy hodowania i trzymania w Wilnie zwierząt domowych - kotów i psów. Jeżeli chodzi o pierwsze, to wilnianie sami decydują, czy mają je rejestrować, czy też nie. Inna sprawa, jeżeli dotyczy to psów - każdy właściciel obowiązkowo ma mieć świadectwo rejestracyjne psa, jego dowód osobisty, jak też zaświadczenie służby weterynaryjnej.

Jeżeli w domu czy mieszkaniu jest kilka rodzin, to pismem zgodę na trzymanie psa powinien dać każdy dorosły człowiek. Właściciele czworonożnych

obowiązani są też zapewnić spokój od godziny 24 do 6 rano.

Nowe przepisy zabraniają też prowadzenia psów na imprezy masowe, na tereny szkół, przedszkoli, cmentarzy, na placiki zabaw, stadiony, plaże, zielenie. Zakaz ten dotyczy także sklepów, kawiarni, fizjoterii itd.

Przepisów jest o wiele więcej i szczegółowo z nimi można się zapoznać w każdym starostwie.

Oczywiście bardzo to dobrze, że miasto zwróciło uwagę na ten bardzo aktualny i ważny problem, gdyż ostatnie lata

Ośrodek będzie utrzymywany ze środków samorządu wileńskiego, a pieniądze na rekonstrukcję tego obiektu zostały wzięte jako pożyczka ze Światowego Banku. Obecnie dobiegają końca prace wykończeniowe, odnawia się elewację gmachu, porządkuje otoczenie. Otwarcie Ośrodka zaplanowane jest na czerwiec. Nawet dziś, kiedy jeszcze nie rozpoczęła prace, jest jasne, jak bardzo jest potrzebny i właściwie nie jeden, ale w każdej dzielnicy miasta.

psy dosłownie okupowały miasto, wypuszcza się je wszędzie zupełnie nie dbając ani o czystość miasta, ani o bezpieczeństwo ludzi. Zresztą szerzej poruszymy już ten problem na swych łanach. Ale jest jedno „ale”. Na dzień dzisiejszy miasto nie jest przyszykowane, brakuje specjalnych placówek, tak jak to jest w całym cywilizowanym świecie. Zresztą sama mentalność właścicieli też ma się zmienić, za granicą nie jest do pomyślenia, żeby pies brudził na chodnikach, kwietnikach itd. Właściciel od razu sam sprząta. Czy widzieliście takie fakty u nas?

Jedno jest jasne, jak spełnią swą funkcję, zależy tylko od nas, mieszkańców, alewem już dziś jest wiadomo, że przy wielu z nich są ogrom-

Kontenery: dwa punkty widzenia

Dopiero co zjawili się w naszym mieście - te ogromne pojemniki na śmiecie, zamiast przyjeżdżających pod dom samochodów-śmieciarek, a już mieszkańcy toczą na ich temat żałosne dyskusje. Jedna strona jest zadowolona, że można wreszcie nie być przywiązanym do określonych godzin, kiedy to trzeba było na taki samochód wyczeki-

wać, druga natomiast z zapałem udowadnia, że będą one roznośicielami wszelkich chorób, że nasze miasto będzie jeszcze brudniejsze. Trudno się spierać z jednym, czy też drugim, alewem pewne raje ma zarówno jedna jak i druga strona. Ale jedno jest jasne, że w najbliższym czasie takie kontenery zostaną ustawione w każdej dziel-

nięce kupi śmieci, czyli kogo tu winić, że przynoszą śmiecie do kontenerów, wysypujemy nierządki je obok. I kogo tu winić jak nie samych mieszkańców. Przecież nikt nie wysypie śmieci w środku swego mieszkania. Dlatego tak postępujemy po wyjściu za drzwi? Komentarz tu jest chyba zbędny.

Zestaw przygotowała
Helena GŁADKOWSKA

Polskie rody na Litwie

Jeleńscy

Romualdów (lit. Romualdavas) położony na Litwie Kowieńskiej, w pobliżu rzeki Świętej, nie opodal miejscowości Debejki (między Oniksztami a Ucijaną). Do wybuchu II wojny światowej majątek był własnością Jeleńskich.

1. Fragment tego dworu widoczny jest na zabytkowym zdjęciu (pochodzi ono z 1906 roku). Zdjęcie udostępniła bratanica byłych właścicieli Romualdowa Jadwiga z Jeleńskich Domysławska, córka Olgierda Jeleńskiego, senatora RP, właściciela majątku Janowice w Ziemi Nowogródzkiej (po wybuchu II wojny światowej zamieszkał w Warszawie).

Zdjęcie Olgierda Jeleńskiego oraz informacje o nim udostępniła Helena Turczyńska z Warszawy. (Matka p. Heleny była ochmistrzynią w majątku Jeleńskich Romualdów na Litwie).

2. Olgierd Jeleński (na zdjęciu) urodził się około 1880 roku. Był żonaty z Felicją Parwi. Miał syna Je-

rzego i córkę Jadwigę (później, po mężu - Domysławska). O Jadwidze Domysławskiej wspomina Aftanazy (patrz pod hasłem „Dwór Janowice”), została ona właścicielką olejnych portretów swoich antenatów, począwszy od czasów Napoleona. W czasach sowieckich wywózek Olgierd Jeleński został zesłany do Archangielska, gdzie przepadł bez wieści.

3. Helena Jeleńska (na zdjęciu) urodziła się w 1881 roku w Romualdowie, we dworze dziadka Antoniego i ojca Mariana. Primo voto Bartoszyńska - Henryk, był agronomem, zmarł w 1925 roku. Secundo voto - Ambroziewiczowa.

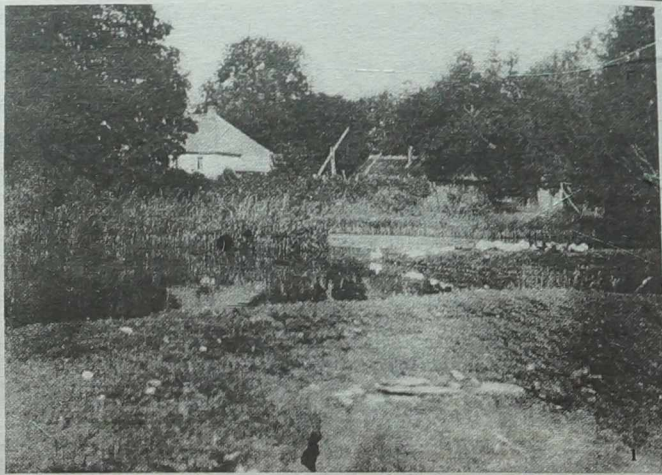
Zmarła w Warszawie w 1977 roku. Potomstwa nie miała. Była wielką romantyczką. Niezwykle serdeczna dla bliźnich. Kochała przyrodę i zwierzęta. Była właścicielką Folwarku Pogierkle w pobliżu Debejk.

4. Bronisław Jeleński (na zdjęciu), syn Mariana, wnuk Antoniego, brat

Heleny. Urodził się w Romualdowie, zmarł na Śląsku (około 1930 r.). Prawdopodobnie bezdzietny (uparcie trwał w stanie kawalerskim).

Gdy po śmierci ojca, Jeleńscy sprzedali zadłużony majątek Romualdów, spłócili długi i podzieliли się resztą grosza - Bronisław wziął swoją część i pojechał na Śląsk. Był to czas, kiedy sąsiedzi, znajomi, przyjaciele wyjeżdżali szukać szczęścia (za przysłowiowym chlebem) za granicę, najczęściej do Ameryki, ale on, prawdopodobnie z wrodzonej mu przekory, pojechał na Śląsk. Przepracował tam długie lata w jednej z kopalń, w administracji.

5. Potomkowie wspomnianego wyżej Olgierda Jeleńskiego, właściciela Janowicz, żyją w Warszawie. Natomiast jego przodkowie spoczywają w grobowcu rodzinnym Jeleńskich w Janowiczach. (Jak już wspomniałam, Janowice leżą na Nowogród-



czyźnie - w pobliżu Baranowicz). Zdjęcie grobowca Jeleńskich w Janowiczach udostępniła Helena Turczyńska. W grobowcu tym są pochowani: Felicja z Parwich Jeleńska, jej syn - Jerzy Jeleński oraz babunia Jeleńska z Wagnerów.

Moim warszawskim responden-

tom dziękuję serdecznie za nadesłane zdjęcia. Wdzięczna będę Czytelniczkom „Kuriera Wileńskiego” za ewentualną pomoc w postaci nadsyłanych (na imię i nazwisko niżej podpisanej) informacji i fotografii w stylu retro do rubryki „Polskie rody na Litwie”.

Alwida Antonina BAJOR



2



4



5

Nie omyli się twierdząc, że wszyscy byli frontowcy częstokroć powracając myślami do owego roku 1945, do owego, podobnie, jak dziś jasnego i kwitnącego maja. Już wszystko świadczyło o zakończeniu wielkiej wojny. Już nie było samego Hitlera, już zajęty został Berlin, już w Europie Zachodniej poddawały się sojusznikom całe armie hitlerowców, natomiast u nas, na Mierzei Kurońskiej, gdzie biła się 16 Litewska Dywizja Strzelecka, toczyły się zaciete walki. Nawet w tych pamiętnych dniach 7 i 8 maja kilka pułków dywizji szykowało się do natarcia. Nasi saperzy (byłem inżynierem pułku) w nocy na 8 maja robili przejścia na polach minowych - i po własnej stronie, i po stronie hitlerowców.

Ale zamiast sygnału do natarcia nadeszła wiadomość, która do głębi serca wstrząsnęła wszystkim: Zwycięstwo! Koniec wojny! Pokój! Salutowaliśmy w wiosenne niebo, były to nasze salwy radości!

Zarówno wtedy, jak i dziś, przede wszystkim wspomniany tych, którzy nie wrócili z tej największej i najokrutniejszej w dziejach świata wojny. Swoją bolesną daninę złożyła też Litwa. Historycy obliczyli, że w latach drugiej wojny światowej, w walkach państw koalicji antyhitlerowskiej, w oddziałach i związkach partyzanckich walczyło ponad 220 tys. mieszkańców Litwy, z których około 70 tys. legło na polu boju. Jedni mieli mundury polskie, drudzy angielskie, amerykańskie czy francuskie, a partyzanci litewscy - odzież cywilną. Najwięcej Litwinów w latach wojny walczyło w różnych formacjach armii radzieckiej oraz w 16 Litewskiej Dywizji Strzeleckiej. Zrzuceniem losu nie mogli oni przywdziać litewskich mundurów wojskowych. Ale to nie ich winą, aczkolwiek niektórzy

dziś twierdzą (monsignore Svarinkas i etc.), że ponoć mogło być lepiej, gdyby zwyciężył Hitler...

Trudno zrozumieć, jaką logiką kierował się on rozważając w ten sposób, gdyż Hitler nieugięcie przestrzegał zasad swojej książki „Mein Kampf”. A propos, o „karzełkowatych państwach bałtyckich” powiedziano w niej tylko tyle, że powinny one „wyparować, nieczym kropla wody na rozżarzonym kamieniu”. Czego tylko nie robił K. Szkirpa wraz ze swą ekipą tworząc za zezwoleniem Abwehry Front Aktywistów Litewskich. Zorganizował i powstanie z pomocą teje Abwehry, aby Niemcy szybciej zajęli Litwę, i zaimprovizował odrodzenie niepodległości Litwy, i utworzył rząd tymczasowy, gdy

materialnego wsparcia, odczuwają natomiast presję moralną. Ostatnio niektórzy weterani wojny są przesładowani nawet „zgodnie z litera prawa”.

Jak wiadomo, zgodnie z p. 5 11 Ustawy RL o emeryturach państwowych (22.12.1994, nr 1-730) kombatantom zostały przyznane skromne renty państwowe jako dla osób poszkodowanych. Na podstawie zaleceń organizacji międzynarodowych (ONZ, UE, FMAC oraz innych) po długich debatach, Sejm RL przyjął wreszcie ustawę „O statusie zamieszkałych na Litwie uczestników drugiej wojny światowej, którzy walczyli po stronie koalicji antyhitlerowskiej” (nr 1-1497, 20.08.1996), która potwierdziła prawomocność tej renty. Z

ców, sprzątarek, pielęgniarek i in.), jak też w organach partyjnych - przerywano wypłacanie emerytur państwowych.

Czyż da się to pogodzić z pojęciem demokratycznego, praworządnego państwa?! I jaki ma to wpływ na realizowanie w naszym społeczeństwie?

Trudno dziś mówić o tym wszystkim w Dniu Zwycięstwa nad hitleryzmem. Ale musimy. Również w imieniu poległych towarzyszy broni! Należy powiedzieć, że w Warszawie, gdzie się spotkałszy z sekretarzem generalnym Światowej Federacji Weteranów Wojny (FMAC) Markiem Hagnajerem, przekazaliśmy mu cały niezbędny materiał, który zostanie wkrótce włączony do nazelnym UE i innych organizacji europejskich oraz NATO.

Wróćmy jednak do dnia dzisiejszego. W imieniu Republikańskiego Komitetu Organizacji Zamieszkałych na Litwie uczestników drugiej wojny światowej, którzy walczyli po stronie koalicji antyhitlerowskiej, jak również w imieniu Rady Generalnej FMAC serdecznie pozdrawiam wszystkich współtowarzyszy broni z okazji 53 rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem i życzę wszystkim podniesionego nastroju, zdrowia i żołnierskiego hartu. Najlepsze pozdrowienia Waszym rodzinom, dzieciom i wnukom!

Zarówno w tym dniu, jak i w następnych, nie zapominajcie o swych poległych towarzyszach broni. Odwiedźcie ich groby. Wieczna im chwala!

Stepas SZIMONIS, przewodniczący Republikańskiego Komitetu Organizacji zamieszkałych na Litwie uczestników II wojny światowej, którzy walczyli po stronie koalicji antyhitlerowskiej, członek Rady Generalnej Światowej Federacji Weteranów Wojny (FMAC)

Salwy pokoju

tymczasem hitlerowcy nieugięcie przestrzegali „Mein Kampf”: Litwa - Ostland z okupacyjną władzą Zivilverwaltung.

Przypomnę tu, że ci, przeklinani dziś przez wielu bolszewicy, przynajmniej nie przekreśliли państwowości Litwy! Utworzyli radziecką Republikę Litewską.

Mimowolnie nasuwają się takie myśli, gdy się porówna, jak zwycięstwo nad hitleryzmem obchodzone jest w Europie Zachodniej, nawet w samych Niemczech, a jak u nas. Wszak powszechnie wiadomo: gdyby nie było owego Zwycięstwa, nie byłoby też dziś niepodległej Litwy!

Negatywny stosunek otacza też nas, uczestników tej wielkiej wojny. Niemiecka organizacja istnieje, jej oddziały są we wszystkich miastach i rejonach. Działają one, aczkolwiek borykają się z brakiem pomieszczeń,

przyjściem jednak do władzy - w Sejmie i rządzie - konserwatystów i centrystów, te ustawy są brutalnie łamane. Otóż ustęp 2 punktu 2 artykułu 8 ustawy „O statusie prawnym mieszkańców Republiki Litewskiej, poszkodowanych w wyniku okupacji lat 1939-1990” (30.06.1997, nr VIII-342) rażąco narusza presumpcję niewinności osoby. Bez żadnych dowodów uczestniczenia w działalności przestępczej przeciwko swemu narodowi i ludzkości, wbrew artykułom 30 i 31 Konstytucji RL, artykułom 5, 6 i 7 Międzynarodowej Konwencji Podstawowych Praw i Wolności Człowieka (a propos ta konwencja 5 września 1991 r. przyjęta też została przez Republikę Litewską) wielu weteranom wojny, którzy w latach powojennych pracowali w strukturach MSW oraz innych (nawet w charakterze strażaków, kierow-

Utwory
M. K. Cziurlionisa
zadziwiły świat

W sklepach muzycznych świata w tym tygodniu zjawił się dysk kompaktowy sonat fortepianowych genialnego litewskiego kompozytora i plastyka M. K. Cziurlionisa „Born on The Human”, w nagraniu przewodniczącego Sejmu litewskiego Vytautas Landsbergisa. Już wkrótce ten album będzie do nabycia na Litwie, Łotwie i w Estonii.

„Któż by mógł pomyśleć, że świat nie zna jeszcze do końca swych geniuszy. Jestem bardzo zadowolony z tej unikalnej współpracy oraz możliwości zapoznania świata z małą, lecz wyrazistą częścią kultury krajów bałtyckich. Nie będzie to ostatni raz” - z zachwytem komentował album dyrektora wydawnictwa „EMI Classic” Richard Lyttelton. Pomyśl wydania sonat M. K. Cziurlionisa u producentów „EMI Classic” powstał w związku z propozycją wybitnego wionolczelisty Mstisława Rostropowicza.

Dysk kompaktowy zawiera 24 litewskie pieśni ludowe w opracowaniu M. K. Cziurlionisa oraz inne utwory tego kompozytora.

Nagrany przez V. Landsbergisa dysk wydany został w znanym londyńskim studiu „Abbey Road”. Na okładce - reprodukcja obrazu M. K. Cziurlionisa „Zamkowa bajka”. Buklet albumu zawiera sporo informacji o samym kompozytorze oraz wykonawcy jego muzyki w językach angielskim, niemieckim, litewskim i rosyjskim.

Oficjalna promocja kompaktowego dysku, z udziałem V. Landsbergisa i M. Rostropowicza odbędzie się 20 maja w Londynie, w ambasadzie litewskiej.

(ELTA)

WCZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

Nowy plan Balcerowicza

Polacy będą dwa razy bogatsi za 10 lat - obiecuje wicepremier

Wicepremier i minister finansów, Leszek Balcerowicz, obiecuje, że za dziesięć lat będziemy dwa razy bogatsi. Z roku na rok mamy płacić coraz mniejsze podatki, a państwo ma pod lupą oglądać każdy grosz podatnika.

Wczoraj wicepremier przedstawił projekt ustawy o finansach publicznych, nieoficjalnie nazywany już „drugim planem Balcerowicza”. - Pierwszy plan wyprowadził z katastrofy polską gospodarkę - powiedział „Super Expressowi” Leszek Balcerowicz. - Teraz chodzi o drugi plan - podwojenie zamożności Polaków w ciągu 10 lat. Przedstawiony przez Balcerowicza projekt przewiduje, że każdy urzędnik państwowy, który będzie chciał wydać pieniądze z budżetu państwa, będzie musiał udowodnić, że nie ma innego sposobu niż sięgnięcie po pieniądze podatników. Zanim otworzy się przed nim państwowa kasa, przedstawi dokładne wyliczenie, ile zamierza wydać i jaki będzie z

tego pożytek. Ma działać tak jak właściciel prywatnej firmy starający się o kredyt w banku.

Na nasze pytanie, kto będzie zatwierdzał urzędnicze „biznesplany”, wicepremier nie potrafił odpowiedzieć. Mają to określić szczegółowe przepisy. Jeśli ustawa wejdzie w życie, rząd co kwartał będzie publikował listy państwowych dłużników. Przedsiębiorstwa oraz różne fundusze i agencje, które na niej się znajdują, będą musiały swoje pieniądze przeznaczyć w pierwszej kolejności na spłatę długów, nie na płace. - Żadna złotówka polskiego podatnika nie zmarnuje się - zapowiada Leszek Balcerowicz. - Dzięki temu, że państwo nie będzie marnotrawić publicznych pieniędzy - przekonywał wicepremier - systematycznie aż do 2003 r. spadać mają podatki. Nie zdradził jednak, ile konkretnie zapłacimy fiskusowi w najbliższych latach.

JK

„Super Express”

Bombowe spotkanie z pułkownikiem

- Jestem tu już całym sercem, zakotwiczyłem się tu - powiedział pułkownik na lotnisku, krótko przed odlotem do Chicago. Swoją „pielgrzymkę do ojczyzny” nazwał wielkim, bardzo wzbudzającym rynkową i jeszcze bardziej zintegrującą się z Zachodem - powieścią.

Ryszard Kukliński nie odpowiedział na pytanie, czy wróci do kraju na stałe. Zdradził jedynie, że zapewniono go, iż otrzyma rekompensatę za zabrany majątek, która pozwoli mu urządzić się w kraju.

Po 13.00 pułkownik odleciał z Okęcia do Chicago.

Wcześniej fałszywy alarm o podejrzeniu bomby uniemożliwił spotkanie pułkownika Ryszarda Kuklińskiego z młodzieżą warszawskiego LO im. Mikołaja Reja.

Młodzież nie kryła rozczarowania. Przygotowania do wizyty pułkownika trwały od ponad dwóch tygodni. Specjalnie na tę okazję licealiści przygotowali wiersz Herberta i pytania do pułkownika.

Ryszard Kukliński miał przyjechać do warszawskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja

Reja o 10.00. Pół godziny wcześniej sala gimnastyczna była już wypełniona niemal po brzegi. Ku zaskoczeniu wszystkich dyrektor szkoły nagle ogłosił przez mikrofon, że spotkanie z pułkownikiem odwołano „z powodu występujących zagrożeń”.

Okazało się, że na krótko przed przybyciem pułkownika ktoś zadzwonił do szkoły i powiedział, że podłożona jest bomba. Szef ochrony BOR potraktował sygnał poważnie i

odwołał spotkanie. - Nie było już czasu, by przed spotkaniem wyprowadzić ludzi i przeskazać szkole - wyjaśnił później dziennikarzom rzecznic pułkownika, Jerzy Bukowski. - Pułkownik bardzo żałował, że nie doszło do spotkania w szkole.

Informacja o bombie okazała się głupim żartem. Policijni pirotechnicy przeszukali budynek i nic nie znaleźli.

Grażyna ZAWADKA
„Super Express”

Koniec paraliżu Danii?

Duński rząd chce za pomocą nadzwyczajnej ustawy zakończyć strajk generalny, który objął całą Danię od poniedziałku, 27 kwietnia. Strajk w swych obywatelskich przypomina stan wojenny w Polsce z roku 1981. Długie kolejki po benzynę - i to tylko w wyznaczonych stacjach, gdzie dochodzi do „ekscesów”, wielometrowe kolejki po chleb i mleko, sparaliżowanie transportu publicznego - a w związku z tym zamknięcie wielu szkół i instytucji. Zamknięcie wielu firm między innymi z powodu „braku siły sprzątającej” - przypomina okres egzystencji krajów odizolowanych od reszty świata.

Strajk generalny w Danii nie zyskuje wielu sympatyków - mieszkańcy Danii znaczeni są ograniczeniami wynikającymi ze strajku, jak na przykład koniecznością starania się o specjalne zezwolenie w przypadku zakupu niezbędnego lekarstwa czy niemożliwością udania się na wakacje - biura podróży też strajkują.

Przedstawiciele związków zawodowych w czasie ostatnich negocjacji „pracownicy - pracodawcy” przystali na kompromis, przewidując poza 37-godzinami pracy tygodniowo i 5-tygodniowym urlopem - dzień wolny w Wigilię. Paradoxem stało się to, że chociaż przedstawiciele pracowników podpisali się pod umową, członkowie postanowili stawieć opór. Protest objawił się między innymi w żądaniu 6-tygodniowego urlopu.

Socjaldemokratyczny rząd, chcąc przerwać paraliż kraju, ma następującą propozycję dla związków: jeden dodatkowy dzień urlopu dla wszystkich, jak również drugi dla pracowników mających dzieci. W odróżnieniu od podobnej propozycji pracodawców rząd chce wprowadzić jeszcze dwa plany „dni opieki” nad chorymi dziećmi lub starszymi członkami rodzin.

Czy strajkujący przystaną na te warunki? - okaże się niebawem.

Związki zawodowe gwarantują swym strajkującym członkom 536

duńskich koron dziennie (około 368 złotych dziennie). Natomiast część pracodawców objęta jest odszkodowaniem z tytułu strajku. Średnie i małe przedsiębiorstwa zdane są tylko na siebie.

Strajk generalny okazuje do wielu debat w Danii - a wśród nich rozważań nad strukturą tzw. „rozwinętego społeczeństwa”, gdzie wśród około 5 milionów mieszkańców Danii zaledwie półtora miliona zatrudnionych jest w sektorze prywatnym - zaś milion w sektorze państwowym. Ponad milion Duńczyków utrzymuje się z pomocy społecznej. Pozostałe półtora miliona - to dzieci, kształcąca się młodzież oraz starsi - korzystający z własnych oszczędności i „zasobów”.

Zatrudniony w Danii pracuje przez 60 procent dni w roku - pozostałe 40 procent stanowią święta i dni wolne od pracy oraz 5-tygodniowy urlop. Duński, niewykwalifikowany robotnik zarabia 180.000 duńskich koron rocznie (około 90.000 złotych), a duński rzemieślnik: 350.000 duńskich koron rocznie (około 175.000 złotych). Obecny konflikt kosztuje 1 miliard duńskich koron dziennie (około pół miliarda polskich złotych), podczas gdy duński produkt narodowy brutto osiąga wartość 3 miliardów duńskich koron na dobę.

Maria CZARNEKA
„Głos Wielkopolski”

Wieczne tajemnice Watykanu

Śmierć Estermannów i Tornaya: więcej pytań niż odpowiedzi. Jak i dlaczego zginął szef gwardii szwajcarskiej w Watykanie? Coraz więcej osób podaje w wątpliwość oficjalną wersję wydarzeń.

Przekazaliśmy do publicznej wiadomości wszystkie informacje, jakie mamy, z wyjątkiem listu, który Cedric Tornay pozostawił dla rodziców. Tylko oni mogą zdecydować o jego publikacji. Mamy jednak pewność co do przebiegu wydarzeń - po raz kolejny zapewnił wczoraj rzecznik Watykanu Joaquin Navarro-Valls. A wyglądać miałyby one tak: rozgoryczony Tornay zabił w poniedziałek w nocy w napadzie szału nowo mianowanego szefa gwardii płk. Aloisa Estermana i jego żonę, a potem popełnił samobójstwo.

Jednak oficjalna wersja nie wszystkich zadowala. „Kolejna tajemnica Watykanu”, „Zbyt wiele niewiadomych”, „Zadziwiająco szybkie śledztwo” - krzyczą nagłówki prasy włoskiej i szwajcarskiej.

Szwajcarskie gazety publikują wywiady z byłymi i obecnymi członkami gwardii szwajcarskiej, którzy są zgodni, że służba w Watykanie jest bardzo ciężką ze względu na żelazną dyscyplinę, ale przecież „do gwardii trafia się wyłącznie na własne życzenie”. Ci, którzy znali Tornaya, mówią, że miał on kłopoty z dyscypliną. „Chciał więcej wolności, czasami się buntował. Na tym le dochochodło ostatnio do poważnych starć i napięć między nim a Estermannem. Nie mogli wreszcie nawzajem na siebie patrzeć.

Nikt jednak nie przypuszczał, że to się tak skończy, tym bardziej że tego lata Cedric miał skończyć służbę” - mówi jeden z papieskich strażników szwajcarskiemu „Le Matin”.

O konflikcie z przełożonym wiedziała też rodzina kaprala. „Nigdy jednak nie dawał do zrozumienia, że aż tak bardzo to przeżywa. Przeciwnie, cieszył się, że wróci do domu. Dzwonił zresztą do mamy w feralny poniedziałek. Był wesoły, planował wakacje” - mówi siostra Cedrica. Ma nadzieję, że jakieś wyjaśnienia są w liście. Tylko nie wiadomo, gdzie on jest. Rzecznik Watykanu utrzymuje, że został przekazany rodzinie. - Nikt ze Stolicy Apostolskiej się z nami nie skontaktował. Mama, która od razu pojechała do Watykanu, go nie dostała - powiedziała siostra kaprala. Także matka Tornaya o liście wie tyle, ile napisała włoska prasa, która - nie wiadomo skąd - dysponowała jego fragmentami. „To, co muszę zrobić, jest straszne, ale nie mam wyjścia. ONI mnie do tego zmusili” - miał napisać Tornay. Kim są „ONI”? Nie wiadomo.

Włoscy dziennikarze, powołując się na źródła w Watykanie, twierdzą, że były dwa listy - jeden dla rodziny, drugi do kadry oficerskiej gwardii. Rzecznik Watykanu stanowczo zaprzecza, przedstawiciele papieskiej armii „nie potwierdzają”.

Wiele pytań budzi też niesamowita szybkość, z jaką Stolica Apostolska zamknęła śledztwo. Choć prowadzący je watykańscy sędziowie nie mają doświadczenia w takich sprawach, to odmówili oni współpracy zarówno z włoską, jak i wojskową prokuraturą szwajcarską. „Czy kryje się za tym kompromitujący wątek seksualny?” - zastanawia się rzymski korespondent „New York Timesa”. Szwajcarskie radio podało wczoraj, że jedną ze strzeżonych tajemnic watykańskiej gwardii są wybuchające co jakiś czas - jak w każdym wojsku - afery o podłożu homoseksualnym. Estermann był zadeklarowanym wrogiem gejów, obsesyjnie przy tym zafascynowany o pochodzącą z Wenezueli żonę.

Dziennikarze gubią się w domysłach. Niepotrzebnie. „Prawdy i tak nigdy nie poznamy” - napisała wczoraj włoska „La Stampa”.

W watykańskim kościele św. Anny odbyła się przedwczoraj skromna i kameralna msza żałobna za kaprala Tornaya. Byli koledzy i komendant Buchs, który tymczasowo ponownie dowodził gwardią, a także rodzice zamordowanego Estermana, którzy uściśnili dłonie matki domnie-manego zabójcy.

Tomasz SURDEL
„Gazeta Wyborcza”

Człowiek z lodu

- Boże, jaki on piękny - wzdycha niemiecka turystka przed szklanym wizjerem. - Zupelnie jak żywy!!! Do okienka natychmiast doskakuje następny gość. - On mi przypomina gumową zabawkę - piszczy włoski małolat, z zachwytem patrząc na Człowieka Lodu. Muzeum archeologiczne we włoskim mieście Bolzano przeżywa prawdziwe obłędzenie.

Tysiące ludzi każdego dnia ustawiają się pokornie w kolejce. Największa sensacja archeologiczna ostatnich lat ściąga przyjeźdźców ze wszystkich krajów świata.

Żadnych kamer i aparatów

Muzeum archeologiczne w Bolzano przypomina twierdzę. Najpierw trzeba swoje wystać w koszmarnie długiej kolejce po bilet. Potem otaksuje cię surowym wzrokiem strażnik, który patrzy, czy przypadkiem spod poły marynarki nie wystaje kamera filmowa lub aparat fotograficzny. Potem sympatyczna panienka omiecie twoje ciało specjalną pałką, która nie da szans żadnym materiałom z metalu. Nie wolno ich wnieść do sal muzealnych. - To na wypadek, gdyby chciał nas odwiedzić jakiś szaleniec - wyjaśnia. A potem wszyscy biegiem ruszają na pierwsze piętro, gdzie jest On. Kilku uzbrojonych strażników czujnie przyglą-

da się, jak turyści przechodzą powoli koło specjalnej komory, w której umieszczono sensoryjny eksponat. Nawet gdyby jakimś śmiałkowi udało się przemycić aparat fotograficzny, to i tak ma nikłe szanse na zrobienie zdjęcia. - Nie warto nawet próbować - tłumaczy mi strażnik. - W komorze jest za ciemno. Zdjęcia i tak by nie wyszły.

6-letnia wojna o szczątki

Bolzano, położone kilkadziesiąt kilometrów od granicy z Austrią, czekało sześć lat, nim Człowiek Lodu tu „przybył”. Sześć lat prawniczych potyczek, sporów, które poróżniły Włochy i Austrię.

Ostatecznie zwyciężyły racje Włochów. - Niemiecy turyści, którzy natrafili w jednej z grot na zмумifikowane i zachowane w lodzie zwłoki prehistorycznego człowieka sprzed 5300 lat, dokonali

odkrycia już na terenie Włoch. Od granicy z Austrią było 11 metrów - orzekli, nie kryjąc radości włoscy specjaliści, a ich austriaccy koledzy potwierdzili: „Tak, macie rację”.

Sześć lat temu była to sensacja na skalę światową. Niemiecka para turystów nie wiedziała jeszcze, że niepozorne ludzkie szczątki zatopione w bryle lodu rozpałały głowy największych naukowców na naszym kontynencie. Obok Człowieka Lodu, jak szybko nazwano tego wojownika, była włócznia, jakiś kosz i trochę jego osobistych rzeczy ze skóry.

Powalił go chłód

- 45-letni myśliwy zmarł prawdopodobnie z zimna i wycieńczenia - orzekł po długich badaniach dr Walter Thumfart z uniwersytetu w Innsbrucku.

Przeglądając się myśliwemu przez podwójną grubą szybę. Leży na niewielkim metalowym łożku, z lewą ręką przelozoną przez piersi. Ma nie więcej niż 1,5 m wzrostu, a w chłodnym świetle jego szkielet wydaje się pokryty czerwoną tkanką. - Z naszych badań wynika, że był to człowiek generalnie zdrowy, ale cierpiał, podobnie jak jemu współcześni z tej części Europy, na schorzenie płuc, przy-

pominające do złudzenia te, z jakimi walczą obecnie... palące papierosów - twierdzi austriacki naukowiec. - Żył bowiem w ciasnych zadymionych pomieszczeniach, grotach, ziemiankach.

Szczątki radosne

Burmistrz Bolzano Luis Durwaldér i jego ludzie nie kryją radości z powodu odzyskania Człowieka Lodu: - Nasz region jest bardzo piękny. Ale nawet gdybyśmy pobudowali nie wiem ile hoteli, zorganizowali nie wiem jakie atrakcje, to byłoby to niczym w porównaniu z Człowiekiem Lodu. To on sprawił, że nasze miasto, cały region stały się sławne.

Pracownicy muzeum niechętnie mówią o zabezpieczeniu komór, w których umieszczono Człowieka Lodu. - To na wypadek, gdyby niespodziewanie wystąpiła np. awaria w dopływie prądu. Przez cały czas Człowiek Lodu musi być przechowywany w temperaturze 6st. C, a komputery sprawiają, że utrzymywana jest stała wilgotność. Proszę się nie dziwić naszym zakazom robienia mu zdjęć. Jeden błysk flesza mógłby doprowadzić do zniszczenia naszego narodowego skarbu.

Kazimierz SIKORSKI
„Super Express”

Izrael-Oświęcim

Przeklęty spadek

63-letnia obywatelka Izraela jest właścicielką 4504 metrów kwadratowych ziemi w Brzezince - części terenów, w których w czasie drugiej wojny światowej istniał hitlerowski obóz masowej zagłady.

Pani Cipora Frank posiada hipoteczny akt własności ziemi w Brzezince, wydany przez Sąd Grodzki w Oświęcimiu w 1907 roku - poinformował w piątek izraelski dziennik „Haarec”. Dokument został znaleziony w papierach rodzinnych po śmierci matki pani Frank.

Spadkobierczyni mieszka obecnie w Haderze (80 km od Tel Awiwu). Jej dziadek był właścicielem znajdujących się w Brzezince zakładów produkujących papę. W 1943 roku Niemcy utworzyli tam filię zakładów Krupp, w której pracowali w większości żydowscy więźniowie.

„W Oświęcimiu zginęła prawie cała moja rodzina. Nie zamierzam wnieść żadnych roszczeń do tego przekletego kawałka ziemi. Nie chcę nawet tablicy pamiątkowej” - powiedziała pani Frank w wywiadzie dla „Haarec”.

Polscy muzułmanie nie są przeciwni krzyżowi w Oświęcimiu

Polscy wyznawcy islamu nie mają nic przeciwko obecności krzyża przy byłym obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu - oświadczył w piątek Jan Sobolewski, przewodniczący Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP.

Odnosił się on w ten sposób do publicznych wypowiedzi Tahy Żuka, który - jak powiedział Sobolewski - „nie jest naszym immanem i nie rna ze związków nie wspólnego”. Żuk, w imieniu społeczności muzułmańskiej, miał powiedzieć, że polscy wyznawcy islamu są przeciwni obecności krzyża w Oświęcimiu.

„Absolutnie nam krzyż oświęcimski nie przeszkadza. Tym bardziej, że tam ginęły narody różnych wyznań. Kto chce, niech tam postawi swój symbol” - powiedział Sobolewski. Dodał, że wyznawcy islamu nie myślą o umieszczeniu swego symbolu w Oświęcimiu.

Ważniejsza jest dla nich modlitwa za dusze zmarłych.

Muzułmański Związek Religijny w RP jest najważniejszą organizacją polskich wyznawców islamu. Istnieje od 73 lat i skupia ok. 5 tys. wiernych, w zdecydowanej większości pochodzenia tatarskiego. Za swe najważniejsze zadanie organizacja uznaje edukację. Przedstawiciele MZR w RP działają w Radzie Wspólnej Katolików i Muzułmanów.

Będący przedmiotem sporu Papięski Krzyż na Żwirowisku stanął za zgodą władz Kościoła katolickiego w 1988 r. Pochodzi z ołtarza, przy którym Jan Paweł II odprawił w 1979 r. mszę św. w Oświęcimiu. Jego usunięcia domagają się radykalne środowiska żydowskie. W obronie symbolu zaangażowały się liczne środowiska katolickie i polonijne.

Ekwador

251 ofiar śmiertelnych fenomenu klimatycznego

Do 251 wzrosła liczba śmiertelnych ofiar fenomenu klimatycznego „El Nino”, dającego się we znaki mieszkańcom Ekwadoru od października minionego roku - podano w czwartek w Quito, stolicy kraju.

Oprócz tego 153 ludzi odniosło rany, 66 zaginęło, a 30 tysięcy utraciło dach nad głową lub ma uszkodzone domy.

Utrzymują się powodzie i dochodzi do częstych obsunięć błotnistej ziemi. Ulewne deszcze spowodowały w ostatnich dniach na ekwadorskim wybrzeżu liczne lawiny. Zniszczyły one ponad 150 domów.

Ataki „El Nino” (czyt. ninio) szczególnie dotknęły nadmorską prowincję Manabi, gdzie poniosło śmierć 97 mieszkańców, a rannych zostało 70.

W tamtejszym mieście Bahía, ogłoszono stan wyjątkowy w związku z licznymi i niemal wszędzie osuwającymi się lawinami ziemi. Setki ludzi ewakuowano z domów, umieszczając ich w tymczasowych schroniskach. Zbudowano też prowizoryczne lot-

nisko, by umożliwić wojsku dostawę żywności, odzieży i leków.

Zniszczone miasto od ponad tygodnia jest pozbawione łączności z krajem, ponieważ drogi prowadzące do Bahii uległy zniszczeniu.

Zjawisko „El Nino” (Dzieciątko), mające charakter globalny, wywołuje jest przez ciepły prąd podwyższający temperaturę wody wzdłuż pacyficznych wybrzeży Ameryki Łacińskiej. Jego objawami w tym regionie są ulewne deszcze i wichury. W konsekwencji następują między innymi powodzie i obsunięcia błotnistej ziemi.

Największe nasilenie zazwyczaj następuje w grudniu, ale meteorolodzy przewidują, że obecnie fenomen będzie oddziaływał aż do czerwca.

Fenomen „El Nino” wywołał już poważne zakłócenia w klimacie na prawie całej Ziemi, w tym, znacznie silniejsze niż zazwyczaj, opady deszczu na wybrzeżach Ekwadoru i północnego Peru, a także w Kalifornii i w południowych rejonach USA.

Makau

Seria zamachów bombowych

Co najmniej 25 zamachów bombowych odnotowano w piątek rano w portugalskiej enklawie Makau, mającej w przyszłym roku powrócić pod jurysdykcję Chin.

Eksplozje prawdopodobnie nie spowodowały ofiar śmiertelnych. Około 50 samochodów uległo zniszczeniu.

Lokalne źródła uważają, że zamachy są dziełem miejscowych gangów chińskich, tzw. triad. Od kilku miesięcy walczą one między sobą o przejęcie kontroli nad enklawą.

Makau leży na południowym wybrzeżu Chin, w pobliżu Hong Kongu. Jest ważnym ośrodkiem finansowo-handlowym, także w zakresie obrotu złotem. Natomiast dla hazardzistów stanowi istną Mekkę.

Eksplozje stanowiąc także mogą doprowadzić na aresztowanie tam jednego z szefów gangu, określanego jako oddział

triady „14K”. Zatrzymany - Wan Kuok-koi znany był pod pseudonimem „Złamany Zab”. Jego organizacja miała wysunąć haracze do większości właścicieli miejscowych kasyn gry.

Zgodnie z chińsko-portugalskim porozumieniem, Makau ma formalnie przejść pod jurysdykcję chińską 20 grudnia 1999 r. Enklawa jest zamieszkała przez 450 tysięcy ludzi.

Były minister spraw zagranicznych Francji Robert Schuman, zaliczany do „ojców zjednoczonej Europy”, jest kandydatem na ołtarze, do wniosła włoska agencja tygodników katolickich „SIR”.

Według agencji, w Metz, rodzinnej diecezji Schumana, wszczęto proces beatyfikacyjny.

Robert Schuman (1886-1963) był

Niemcy

Nolte: położyć kres handlowi kobietami

Kobiety na całym świecie ciągle są przedmiotem dyskryminacji, kwitnie poniżający handel nimi - oświadczyła w piątek w Bonn niemiecka minister ds. kobiet, seniorów, młodzieży i rodziny Claudia Nolte z CDU.

Poinformowała o powołaniu specjalnej grupy, w której skład wejdą przedstawiciele landów, Federalnego Urzędu Kryminalnego i różnych poradni. W 1996 r. policja wykryła 1445 przypadków handlu kobietami, zmuszania ich do prostytucji i dręczenia. 80 proc. ofiar pochodziło ze Wschodu.

To tylko wierzchołek góry lodowej - oznajmiła Claudia Nolte. 32-letnia chrześcijańska demokratka, najmłodsza minister w historii RFN, od lat próbuje ukroić przestępcze praktyki. Zażądała m.in., by zatrzyma-

nych kobiet nie odsyłać od razu, lecz przygotować ich powrót, by znów nie wpały w ręce mafijnych naganiaczy.

Według ekspertów, jednym z problemów jest to, że zatrzymanym kobietom nie zapewnia się ochrony. Nie chcą więc one zeznawać przeciwko swym dręczycielom. Zwrócili na to uwagę w ostatnią środę deputowani z FDP i opozycyjnej SPD.

Napływ prostytutek ze Wschodu rozwija się z nieszacza od czasu zjednoczenia Niemiec. Czeszki i Polki przyjeżdżają legalnie, gdyż wiza turystyczna pozwala im przebywać w RFN do trzech miesięcy. Z kolei Rosjanki, Ukrainki czy Bułgarki przewożone są nocą łódkami przez Nysę.

Według policji, chociaż od lat mówi się o prostytucji, wiele dzie-

czał przed wyjazdem wciąż wierzy, że werbowane są do pracy w kuchni, barach, do sprzątania lub do opieki nad dzieckiem. Po przywiezieniu do domu publicznego muszą oddać paszport. Często są gwałcone, bite, a potem przymuszane do nierządu. Ich oprawy to głównie Niemcy, Turcy, Wietnamczycy i wschodni Europejczycy.

Duża część dziewcząt trafia do któregoś z kilkuset domów publicznych w Berlinie. oficjalnie w mieście jest ich 350, ale faktycznie - dwa razy więcej. Szacuje się, że w metropolii nad Szprewą może być nawet do 20 tysięcy prostytutek. W całych Niemczech jest ich do pół miliona, z tego co najmniej jedna czwarta ze wschodniej Europy.

Pakistan

Pogrzeb biskupa-samobójcy Johna Josepha

Tysiące wiernych uczestniczyło w piątek rano w uroczystym pogrzebie pakistańskiego biskupa Johna Josepha.

62-letni biskup w środę popełnił samobójstwo na znak protestu przeciwko skazaniu na karę śmierci katolika, którego oskarżono o wypowiedanie bluźnierczych opinii na temat proroka Mahometa.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w rodzinnej wsi duchownego Kusz Pur w pakistańskim stanie Pendżab.

Decyzję o pochowaniu tragicznie zmarłego podjęła jego rodzina. Nastąpiło to wbrew opinii części miejscowych katolików, domagających się, by ciało pozostawić pod budynkiem sądu, który wydał wyrok w sprawie katolika, uznanego za bluźniercę.

Zasiadający w parlamencie Johnson Michael, krewny biskupa - znane go obrońcy praw człowieka w Pakistanie - zapowiedział kontynuowanie kampanii przeciwko drakońskim religijnym prawom, ograniczającym wolność słowa w kraju.

Przeciwko islamskim prawom wystąpiła także miejscowa pozarządowa komisja obrony praw obywatelskich.

Decyzję pakistańskiego sądu odepchnął w czwartek wieczorem rzecznik departamentu stanu USA James Foley. Jednocześnie wyraził oburzenie z powodu śmierci biskupa Johna Josepha.

W czwartek pamięć duchownego uczcił minutą ciszy także biskupi azjatyccy, uczestniczący w Watykanie w Zgromadzeniu Specjalnym Biskupów dla Azji.

Biskup Joseph, nim popełnił w środę samobójstwo, zorganizował modły w intencji owego wiernego, który został skazany na karę śmierci za bluźnierstwo przeciwko Mahometowi.

Bezpośrednio po modłach katolicki hierarcha udał się, na czele procesji, przed siedzibę sądu w Sahiwal i strzałem z pistoletu w głowę pozabawił się życia.

Według danych watykańskiej agencji „Fides”, w Pakistanie żyje milion katolików, na 130 milionów mieszkańców. Kościół katolicki podzielony jest na 6 diecezji i 93 parafie, w których pracuje 8 biskupów i 272 duchownych (129 księży i 143 braci zakonnych).

Włochy

Sędzia Priore: Jan Paweł II w coraz większym niebezpieczeństwie

Morderstwo podpułkownika Aloise Estermana stawia ponownie problem bezpieczeństwa Jana Pawła II i wzmaga ryzyko zamachów, na które narażony jest papież przed zbliżającym się Jubileuszem Roku 2000.

Z taką opinią publicznie wystąpił włoski sędzia Rosario Priore, który prowadził dochodzenia w sprawie zamachu z 13 maja 1981 roku na placu św. Piotra.

W wywiadzie dla piątkowego dziennika „Corriere della Sera” Priore powiedział, że „po tragicznym wydarzeniu, jakim było morderstwo Estermana, poziom ochrony (Jana Pawła II) pogorszył się”.

„Osłabienie struktur bezpieczeństwa, które chronią Papieża jest znaczne i obiektywne” - stwierdził Priore. Podkreślił, że Estermann był kluczową osobą pośród bezpośredniej ochrony Jana Pawła II.

Papież odwiedzi Chorwację 2-4 października

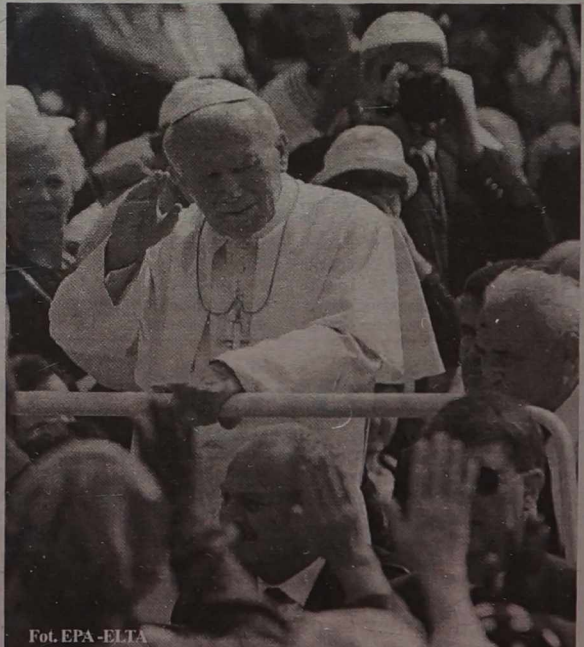
Papież Jan Paweł II przyjedzie ponownie do Chorwacji 2-4 października - poinformowała w piątek miejscowa prasa, powołując się na episkopat chorwacki.

Poprzednią wizytę w Zagrzebiu Jan Paweł II złożył we wrześniu 1994 r.

Watykan

Robert Schuman kandydatem na ołtarze

w latach 1919-1940 deputowanym do francuskiego parlamentu, a po roku 1945 kilkakrotnie piastował tekę premiera i ministra spraw zagranicznych. W roku 1952 doprowadził do powstania Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Znany był z chrześcijańskich



Fot. EPA-ELTA

Papież odprawi mszę w miejscowości Marija Bistrica i dokona beatyfikacji chorwackiego kardynała Alojzije Stepinaca. W Zagrzebiu spotka

się z prezydentem Franjo Tudjmanem. Pojedzie też do Splitu z okazji obchodów 1700. rocznicy założenia miasta.

Zdaniem „SIR”, diecezjalna faza procesu beatyfikacyjnego Schumana powinna zakończyć się jeszcze przed końcem tego roku.

podglądów i wierności Kościołowi katolickiemu.

Na marginesie informacji o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego Schumana, podanej w związku z obchodzoną w wielu krajach europejskich 9 maja „Dniem Europy”, agen-

Rosja

Jelcyn z kurtuazyjną wizytą u patriarchy Aleksija



Fot. EPA -ELTA

Prezydent Rosji Boris Jelcyn złożył w piątek kurtuazyjną wizytę zwierzchnikowi Kościoła Prawosławnego, patriarsze Moskwy i Wschodniej Aleksijowi II.

Jelcyn, który w piątek dokonywał ostatnich nominacji w nowym rządzie i uczestniczył w rozpoczętych moskiewskich uroczystościach z okazji 53. rocznicy zakończenia II wojny światowej i przypadającego w sobotę Dnia Zwycięstwa, znalazł czas na rozmowę z patriarchę, z którym spotkania uważa za pożyteczne.

Patriarcha Aleksij powitał pre-

zydenta jako zwierzchnika rosyjskich sił zbrojnych. Jelcyn z kolei żartobliwie przywitał patriarchę jako zwierzchnika sił religijnych.

Jelcyn podkreślił, że spotkania z patriarchę Aleksijem, na których omawia się i sprawy religijne, i świeckie, są bardzo pożyteczne.

W ostatnich latach Boris Jelcyn - były komunistyczny przywódca, który nigdy nie deklaruwał się jako wierzący - zabiega o dobre stosunki z Cerkwią, widząc w niej potężny symbol rosyjskiej tożsamości narodowej i tradycji.

Łotwa

Ulmanis wzywa Rosję, aby nie wtrącała się do spraw Łotwy

Prezydent Łotwy Guntis Ulmanis wezwał w piątek Rosję, aby nie wtrącała się do spraw wewnętrznych jego kraju. Szef państwa łotewskiego powiedział w wywiadzie dla agencji Reuters, że Łotwa nie wtrąca się do spraw Rosji.

„Chcieliśmy, aby Rosja zrozumiała, że tworzymy nasz własny kraj i nie miesza się do wewnętrznych spraw rosyjskich. Chcielibyśmy także, aby Rosja nie mieszała się do naszych spraw” - powiedział.

Głównym problemem spornym między Rygą a Moskwą jest sytuacja prawna 700 tys. Rosjan, stale mieszkających na Łotwie. Po rozpadzie Związku Radzieckiego nie otrzymali oni automatycznie łotewskiego obywatelstwa. Tylko niewielka ich część uzyskała potem naturalizację, 3 marca policja łotewska rozpedziła w centrum Rygi demonstrację rosyjskich emerytów domagających się poprawy sytuacji prawnej i materialnej. Moskiewska telewizja wielokrotnie pokazywała sceny z tej policyjnej akcji. Niektórzy politycy rosyjscy zaczęli głosić, że Łotwa „jest pa-

ństwem faszystowskim”.

Rosja zagroziła też Łotwie sankcjami ekonomicznymi. Jednak do tej pory sankcji tych nie wprowadzono w życie - z wyjątkiem ograniczenia tranzytu rosyjskiej ropy przez Łotwę na Zachód.

Guntis Ulmanis jest jednym z niezależnych polityków łotewskich, który opowiada się za szybkim uregulowaniem sytuacji prawnej mniejszości rosyjskiej. Wyraził zadowolenie z inicjatyw podjętych przez rząd łotewski, których celem jest ułatwienie Rosjanom uzyskania pełnego obywatelstwa.

Sprawa ta budzi jednak opory u wielu Łotysz. Uważają oni, że skoro Rosjanie osiedlili się na ziemi łotewskiej dopiero po roku 1940, a nawet po 1945, to należy ich traktować jak imigrantów.

Łotysze obawiają się, że przyznanie praw obywatelskich Rosjanom zagrozi narodowemu charakterowi ich państwa. W niektórych miejscowościach łotewskich Rosjan jest tak dużo, że to Łotysze uchodzą tam za mniejszość narodową.

Watykan dementuje twierdzenia, że Estermann był szpiegiem

Rzecznik prasowy Watykanu, Joaquin Navarro-Valls, stanowczo zaprzeczył w piątek, jakoby zamordowany przed kilkoma dniami dowódca gwardii papieskiej Alois Estermann był szpiegiem.

Niemiecki dziennik „Berliner Kurier”, nie powołując się na żadne źródła, twierdzi, że Estermann był agentem na usługach Stasi i przekazywał do wschodniego Berlina informacje dotyczące papieża.

„Nie pierwszy raz wypisuje się nonsensy na temat uczciwego czło-

wieka” - powiedział Navarro-Valls.

„Hipoteza, iż Estermann był szpiegiem, nie jest nawet brana pod uwagę”.

Według „Berliner Kurier”, Estermann miał pseudonim „Werder”. Oficer ze Stasi, który utrzymywał kontakty z „Werderem”, wyjaśnia jednak, że nie był to Estermann.

„To czyste szaleństwo sądzić, że Alois mógł być szpiegiem i pracować dla Stasi” - powiedziała jego szwagierka, Maria Meza Romero.

Kapral Tornay przed zabójstwem dzwonił do spowiednika

Kapral Cedric Tornay, który zamordował dowódcę gwardii szwajcarskiej w Watykanie i jego żonę, telefonował pół godziny przed tragedią do spowiednika i prosił go o natychmiastowy kontakt. Ujawniła to w piątek prasa szwajcarska.

Spowiednik, ojciec Ivan oświadczył, że automatyczna sekretarka jego telefonu zarejestrowała o godzinie 20.30 dramatyczny apel kaprala: „Ojcie, błagam cię, zatelefonuj do mnie natychmiast. To sprawa bardzo pilna”. Spowiednik mógł jednak spełnić tę prośbę dopiero o godzinie 21.10, a więc już po tragedii.

Ujawniono też, że młody Szwajcar, który od dziecka przygotowywał się do zawodu żołnierza, głęboko przeżywał, że gwardia papieska jest tylko „armią z operetki”. Chciał w najbliższym czasie podać się do dy-



misji. Już od lutego rozważał możliwość powrotu do Szwajcarii. Chciał zostać detektywem lub ochroniarzem.

USA

Nie ma określonej granicy życia człowieka

„Ludzie nie mogą żyć wiecznie, ale nie ma też jakiejś określonej górnej granicy życia człowieka” - oświadczył w czwartek prof. Thomas Johnson z amerykańskiego Uniwersytetu Colorado w Boulder.

Johnson wchodzi w skład międzynarodowego zespołu badaczy, który opracował prognozę przewidującą, że w 2025 roku 15 procent ludności świata będzie mieć więcej niż 60 lat. W zeszłym roku wskaźnik ten wynosił tylko 9 procent.

Czternastu biologów, demografów i statystyków z USA, Europy, Japonii i Meksyku przeanalizowało pod kierunkiem prof. Jamesa Vaupela z Instytutu Maxa Plancka w Rostocku (Niemcy) dane demograficzne z wielu krajów i wyniki badań przedstawiało na łamach czasopisma „Science”.

Okazało się, że w niektórych krajach rozwiniętych co dziesięć lat podwajają się liczba ludzi, którzy dożyli 100 lat.

W roku 2025 proporcjonalnie najwięcej ludzi w wieku ponad 60 lat

mają mieć Japonia i Włochy (po 33 proc. ogółu mieszkańców). W Niemczech wskaźnik ten dojdzie do 22 proc., we Włoszech do 29 proc., a w USA do 25 proc.

Także w krajach uboższych, gdzie znacznie mniej ludzi dożywa sędziwego wieku, długowieczność będzie zjawiskiem coraz częstszym. Np. w Indiach i w Meksyku w roku 2025 co najmniej 12 proc. ludzi przekroczy 60 lat.

Długowieczność jest coraz powszechniejsza i przyczyniają się do tego takie czynniki, jak poprawa warunków bytowych i sanitarnych, czy zdrowsze odżywianie się. Jednak występuje także inny czynnik: gdy już ktoś doczeka późnego wieku, żyje potem długo. Dotyczy to zwłaszcza kobiet.

W Japonii od początku lat 70-tych śmiertelność kobiet 80-letnich maleje corocznie o ok. 3 proc., a 90-letnich o 2 proc. Być może wpływają na to jakieś nieznane na razie przyczyny genetyczne, bądź lepsza dieta.

Włochy

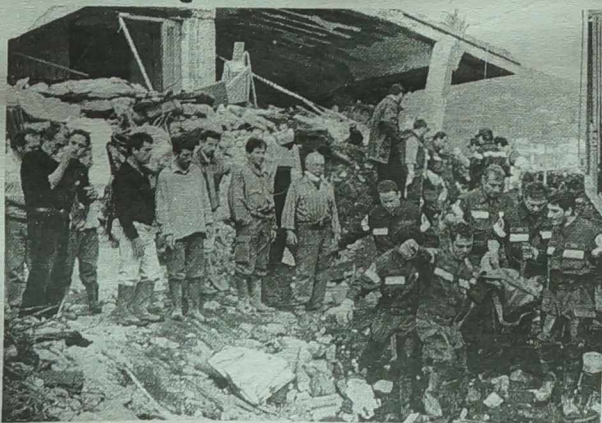
STAN WYJĄTKOWY W KAMPANII

Rząd włoski na nadzwyczajnym posiedzeniu w piątek ogłosił stan wyjątkowy w trzech prowincjach Kampanii na południu kraju. Równocześnie przeznaczył 50 miliardów lirów (30 milionów dolarów) na pomoc dla ofiar powodzi.

Jak wyjaśnił minister spraw wewnętrznych Giorgio Napolitano, ogłoszenie stanu wyjątkowego pozwoli na szybsze i skuteczniejsze organizowanie akcji ratunkowej. Powołano też komitet międzyministerialny, który będzie się zajmował likwidacją skutków powodzi.

Do godzin popołudniowych w piątek odnaleziono pod zwalami błota i żwiru 81 ofiar powodzi. Liczba zaginionych przekracza 200.

Uczestnicy akcji ratunkowej skar-



żą się na brak sprzętu. Zwały błota, doehodzące do 4 metrów wysokości, zatarasowały drogi. Obecnie sprawą najpilniejszą jest więc przywrócenie względnie sprawnej komunikacji.

W piątek do miasteczka Quindici dotarli wojskowi konwoj amerykańscy. Kilkudziesięciu żołnierzy z bazy w Neapolu przyprowadziło samochody ciężarowe i samochód chłodnicę. Zorganizują oni miasteczko namiotowe dla uczestników akcji ratunkowej. Mają też zająć się ich szkoleniem.

Fot. EPA -ELTA

Kurierem

Ustępujący rzecznik prasowy rządu Tomasz Tywonek uważa, że jest wystarczająco przygotowany do pracy w zarządzie Telekomunikacji Polskiej SA. Według Tywonka, protest UW przeciwko jego przejściu do TPASA świadczy, że gospodarka jest „dalece upolityczniona”. Tywonek potwierdził oficjalnie, że od poniedziałku zostanie być rzecznikiem rządu i stara się - za zgodą premiera - o stanowisko w zarządzie TPASA. Zastrzegł jednak, że „decyzję podejmie w tej sprawie oczywiście suwerenna i niezależna Rada Nadzorcza TPASA”. „Protest UW przeciwko mojej kandydaturze świadczy, jak dalece upolityczniona jest gospodarka w Polsce. Rzeczywiście czas najwyższy z tym skończyć. Dziś wymaga to jeszcze decyzji politycznej” - dodał. Tywonek podkreślił, że został rzecznikiem prasowym rządu na wyraźną prośbę premiera. „Premier wiedział, że chcę odejść z polityki i zgodnie z kwalifikacjami pracować w branży telekomunikacyjnej. Wówczas wspólnie podjęliśmy decyzję, że odejdę za ok. 6 miesięcy” - powiedział.

Od poniedziałku minister obrony narodowej Janusz Onyszkiewicz będzie uczestniczył w spotkaniu ministrów obrony i spraw zagranicznych państw Unii Zachodnioeuropejskiej, które odbędzie się na wyspie Rodos - poinformował dziś rzecznik MON ppłk Eugeniusz Mleczak. W środę Onyszkiewicz rozpocznie oficjalną dwudniową wizytę w Atenach.

Prezydent Rosji Boris Jelcyn powiedział podczas spotkania na Kremlu z oficerami najwyższego dowództwa, że nie należy wykluczać możliwości obecnej agresji wobec Rosji. Podkreślając potrzebę zmniejszenia liczebności armii i uczynienia jej zarazem bardziej efektywną, Jelcyn wyraził przekonanie, że reforma nie wpłynie niekorzystnie na zdolności obronne Rosji oraz jej możliwości „skutecznego powstrzymywania czy - w przypadku konieczności - odparcia agresji”.

Komisarz Unii Europejskiej Hans van den Broek nalegał w czwartek w rozmowie z wicepremierem Januszem Tomaszewskim, aby Polska pospieszyła się z przedłożeniem projektów PHARE na ten rok i swego programu przygotowania do członkostwa - potwierdziła w piątek rzeczniczka komisarza. Przyznała też, że Van den Broek opowiedział się za umiejscowieniem przyszłego polskiego narodowego funduszu zarządzającego pomocą unijną w Ministerstwie Finansów, a nie w Komitecie Integracji Europejskiej.

Prezydent Jelcyn dokonał po spotkaniu z premierem Siergiejem Kirijenką kilku kolejnych nominacji do nowego rządu. Ministrem zdrowia został Oleg Rutkowski, stanowisko ministra ds. energetyki atomowej zachował Jewgienij Adamow, ministrem ds. narodowości i stosunków federacyjnych jest Jewgienij Sapiro. Pełniącym obowiązki nowo utworzonego resortu handlu i przemysłu został mianowany Georgij Gabunija.

Jugosławia odrzuciła możliwość zagranicznej mediacji w kryzysie kosowskim. Uczyniła to na dzień przed upływem terminu wyznaczonego Belgradowi przez międzynarodową Grupę Kontaktową na nawiązanie dialogu w Kosowie.

Psychozabawa

Stabilny czy niezależny?

- Z niżej wymienionych sportów najbardziej podoba Ci się:
 - narciarstwo
 - zagle
 - wspinaczka
- Najbardziej lubię prezenty:
 - użyteczne
 - drogie
 - pomyślne
- Opowiadaj się za równoprawieniem kobiet:
 - tak
 - nie
 - niektórych
- Najlepiej odpocynam:
 - w samotności
 - w gronie przyjaciół
 - robiąc coś nietypowego
- Najbardziej stresują mnie wizyty:
 - w urzędach
 - u lekarza
 - u rodziny
- Dochowywanie wierności:
 - przychodzi mi z trudem
 - z łatwością
 - nawet tego nie próbuję
- Lubię zmieniać plany:
 - całkowicie
 - własne
 - nie lubię
- Gdy coś przeszkodzi, tłumacz się najczęściej:
 - zapomniением
 - nieuwagą
 - nie tłumacząc się

- Sądę, że z niżej wymienionych najlepiej hodować:
 - psa
 - kota
 - rybki
- Mam dobrą orientację w przestrzeni:
 - tak
 - nie bardzo
 - zupełnie jej nie mam
- Najgorzej znoszę:
 - złe towarzystwo
 - rutynę
 - brak pieniędzy
- W związku dwojga ludzi najważniejsze jest:
 - wzajemne zaufanie
 - wzajemna atrakcyjność
 - wspólne cele
- Dyscyplinę:
 - narzucam sobie sam
 - narzucają mi okoliczności
 - nie jestem zdyscyplinowany
- Pomagam najczęściej:
 - gdy ktoś mnie wprost poprosi
 - gdy widzę, że ktoś jest bezradny
 - gdy chcę
- Najbardziej boję się:
 - starości

0-12
Wygłąda na to, że jesteś człowiekiem wyjątkowo złąknionym spokojem i stabilizacją. Może zbyt mało tego w życiu doświadczyłeś, a może przywykłeś do takiego stanu rzeczy i on najbardziej Ci odpowiada? Więc jak jest naprawdę?

13-24
Nie należysz do ludzi szczególnie złąknionych domowego ciepła i drobiazgowo zaplanowanego życia. Ale przecież nie jesteś także anarchista, czy awanturnikiem. Zależnie od okoliczności ujawnia się bardziej łagodna lub buntownicza strona Twojej natury.

25-32
Nie jest łatwo Cię poskromić. Dyscypliny organicznie nie znosisz i wszelkie próby narzucenia Ci jej spotykają się nie tylko ze sprzeciwem, lecz także z agresją. Słusznie, po prostu nie chcesz dać się unieszczęśliwić.

Krzyżówka

Poziomo: 1 - pozostałości po bardzo dawnej osadzie obronnej, horodyszczce, 6 - część kościoła, 8 - obrusik na ławę, 9 - mieszkanca Bonn, 10 - stopień wojskowy, 11 - niezbyt miłe pobudzenie do śmiechu, 13 - szpik z kości wołowej, 14 - droga do celu, 16 - nieprawidłowości, 19 - robotnica albo truteń, 23 - podkuwa konia, 26 - wawóz, 27 - na poduszce, 29 - dla konia, 30 - z wagą i przepaską na oczach, 31 - góralski toporek, 32 - bożek miłości, 33 - impertynentka.

Pionowo: 1 - główne wymiary zewnętrzne danego urzędnika, 2 - wyspy Pacyfiku tworzące z Australią część świata, 3 - ciężka walcarka, 4 - młodziutki lasek, 5 - płonie w harcerskiej pieśni, 6 - gwiazdziste nad nami, 7 - logiczna, chemiczna, widmowa lub matematyczna, 12 - ma symbol Tl, 15 - cecha charakterystyczna lub lekkie uszkodzenie powierzchni, 17 - guma mikroporowata, 18 - wierzb, 19 - zakraplacz, 20 - orzeł przedni, 21 - powszechne nauczanie, 22 - główne miasto Korsyki, 24 - wersja, 25 - enzym występujący w jelicie i gruczoł mlecznym zwierząt oraz w drożdżach laktazowych, 28 - kolekcja.

Rozwiązanie krzyżówek nr 80

Poziomo: pragmatyk, tyczka, nagus, Copacabana, kosmonautka, Laos, rozwaga, non-pareil, arsenik, rarytas, klej, ryzykanctwo, kancelista, foton, nowela, opatrunek.

Pionowo: panikarka, argus, maskota, toci-cata, kapitan, tuczarnia, cebulka, awans, zys, generalia, ryt, listownik, zdjęcie, krzesło, Rok-sana, renifer, kokon, tytan.

1	2	3	4	5	6	7
8				9		
10			11			12
			13			
14	15		16		17	18
19	20		21	22	23	24
				26		
27		28			29	
30				31		
32			33			

Zabawa w psychologię

Guzik prawdę ci powie

Barдово modne jest ostatnio rozszyfrowanie mowy ciała. Robi się na ten temat wielogodzinne szkolenia. Biorą w nich udział przede wszystkim przedsiębiorcy, którzy - zanim zatrudnią jakąś osobę - chcą poznać nie tylko jej zyciorys i kwalifikacje, ale także charakter, a zwłaszcza starannie ukrywane jego cechy.

Biedacy nie wiedzą, że wszystkie te psychologiczne odkrycia dawno już rozszyfrowała mądrość ludowa. I tak:

- x patrzeć podczas mówienia na własne paznokcie to znak, że się kłamie
- x kopanie po drodze kamieniami

świadczą ma o bujnej wyobraźni x opukiwanie papieros przed zapaleniem snobi i osoby łatwo ulegające silniejszym

- x pociągają nosem pesymiści, ludzie mający poczucie winy i ... zakatarzeni
- x głaskanie się po włosach - to ograniczone horyzonty umysłowe. Identyfikacja to samo oznacza, w przypadku bezwzględnych, pociąganie czy głaskanie wargi.
- x bębienie palcami o jakąś powierzchnię np. o blat stołu, oznacza egoizm, brak troski o otoczenie i rozróżnienie. Jest to co prawda dość zdradliwy sygnał, gdyż może świad-

czyć tylko o muzykalności x bezustanne spoglądanie na zegarek mówi o nerwowości i braku pewności siebie

- x obgryzanie paznokci to marzydzielskość
- x kołysanie się na krześle świadczą o nieśmiałości
- x głaskanie brwi lub włosów zdradza osobę kłamliwą, mitomana
- x zamykanie drzwi otwartych za plecami mówi o malkontencie lub niedoświadczeniu życiowym
- x tapanie za guzik rozmówcy oznajmia, że mamy do czynienia z osobą upartą, lubiącą narzucać swoje zdanie innym.

(„Przegląd tygodniowy”)

HOROSKOP



Koziorożec 22.12-19.01

spokoju i szczęścia w życiu osobistym. Nie spieszcze z wylaniem swych negatywnych emocji w domu, gdyż najlepszymi waszymi sprzymierzeńcami w rodzinie będą cierpliwość i takt. Szczęście dopisze osobom o twórczej naturze, które znajdą tak bardzo potrzebnego mecenasa - zostanie nim kobieta na wysokim stanowisku.



Wodnik 20.01-18.02

dów planety radzą, aby przez cały tydzień uważnie śledzili stan techniczny swych wozów. W przeciwnym przypadku będzie wam to drogo kosztowało. Jeśli brat lub siostra poproszą o pieniądze, możecie na pewien czas zapomnieć o wężach pokrewieństwa. Ustępstwa bynajmniej nie podnoszą autorytetu.



Ryby 19.02-20.03

znajawacie się z tekstami umów, kontrolujcie pracę swego partnera. Wiele miłych chwil da również życie osobiste, ukochana osoba będzie bardzo uczynna i troskliwa. Jeśli uda się wam wygospodarować kilka wolnych dni, spędźcie je wraz z rodziną poza miastem.



Baran 21.03-20.04

ny, które chcą się pozbyć działki lub wynajmując mieszkanie, otrzymają dobrą ofertę. Właścicielom papierów wartościowych astrologi radzą, aby obrócić je w gotówkę, bądź zainwestować środki według własnego uznania. Zdrowie dopisze jak nigdy.



Byk 21.04-20.05

ostrożność powinny zachować osoby uczestniczące w rozgrywkach politycznych. Wielkiemi możliwościami mają kobiety, które już pracują bądź chcą się zatrudnić w dziedzinie dziennikarstwa, reklamy, hotelarstwa. Amatorzy wycieczki po kraju krajem wyruszą w planowaną od dawna podróż.



Bliźnięta 21.05-21.06

mowa zgubnie wpływa na ich sylwetki i nastroje. Możliwe są mile prezenty. Na francie miłosnym nic nowego, ale przyszły tydzień nie będzie sprzyjał związkom poza małżeńskim, zdradca się ujawni.



Rak 22.06-22.07

Chęć wydania „mamych groszy” nie wzbudzi oczekiwanego echa w rodzinie. Piękne perspektywy otworzą się przed paniami, które spotkają się z zainteresowaniem lub otrzymają drogą bizuterię.



Lew 23.07-22.08

tym ciosom losu, a raczej wynuszyć w delegację. W życiu samotnych kobiet, które dawno już straciły nadzieję na spotkanie odpowiedniego towarzysza, nastąpi wreszcie przełom. Zakochani będą upajać się słodkim sam na sam, a młode Lwy z nadwagą prawdopodobnie po raz pierwszy w życiu będą usatysfakcjonowane swoim wyglądem.



Panna 23.08-22.09

zrzonego rządu, co pomoże wam zaoszczędzić siły i środki. W życiu osobistym zapamiętajcie całkowitą harmonia. Niedoświadczonym zakochanym, którzy stwierdzili osłabienie uczuć partnera, zaleca się lekkie flirt.



Waga 23.09-22.10

możliwość osobnego mieszkania. Róbcie wszystko, aby osiągnąć upragniony cel. Obowiązkowo zroszczyć się o zdrowie swego dziecka, gdyż słoneczna pogoda nie rzadko bywa podstępna.



Skorpion 23.10-21.11

wasze operacje pieniężne nieco kolidują z prawem. Konflikt wewnętrzny z najbliższymi już wkrótce zostanie uregulowany. Na horyzoncie małżeńskim nie będzie żadnej chmurki. Osoby, które bardzo pragną życie samotne zastąpić rodzinnym, usłyszą marsz Mendelssohna.



Strzelec 22.11-21.12

gliwość. Najmniejsze przykrości w pracy mogą bardzo skomplikować sytuację. Tymczasem ludzie o twórczej naturze odczuwają wielki przypływ sił i wszystkie ich plany uwienczy sukces. To samo można powiedzieć również o przedstawicielach pięknej, urodzonych pod tym znakiem, zwłaszcza jeśli pełnią obowiązki administracyjne.

R A K .
Otrzymacie sporo pieniędzy. Bądźcie nieugięci i nawet uparci, aby nie wypuścić ich z rąk, kierujecie się intuicją.

L E W .
Czekają nieporozumienia domowe, nieuchronne wydatki, konflikty w najbliższym otoczeniu. Nie warto stawiać czoła

P A N N A .
W pracy bierzcie się tylko za te zadania, które nie są wam za trudne. Uważnie słuchajcie informacji o nowych decyzjach niedawno utworzonego rządu, co pomoże wam zaoszczędzić siły i środki. W życiu osobistym zapamiętajcie całkowitą harmonia. Niedoświadczonym zakochanym, którzy stwierdzili osłabienie uczuć partnera, zaleca się lekkie flirt.

W A G A .
Rozpocznie się pomyślny okres dla uczących się bądź zgłębiających arkana wiedzy wojskowej. Małżeństwa, zamieszkałe wspólnie z rodziną otrzymają możliwość osobnego mieszkania. Róbcie wszystko, aby osiągnąć upragniony cel. Obowiązkowo zroszczyć się o zdrowie swego dziecka, gdyż słoneczna pogoda nie rzadko bywa podstępna.

S K O R P I O N . W najbliższych dniach sukces finansowy dopisze hazardzistom i ludziom pomyślnym. Nie powstrzymujcie się nawet wtedy, gdy się okaże, że wasze operacje pieniężne nieco kolidują z prawem. Konflikt wewnętrzny z najbliższymi już wkrótce zostanie uregulowany. Na horyzoncie małżeńskim nie będzie żadnej chmurki. Osoby, które bardzo pragną życie samotne zastąpić rodzinnym, usłyszą marsz Mendelssohna.

S T R Z E L E C . Osoby, które znalazły swoje powołanie w polityce lub służbie państwowej, w najbliższych dniach winny zachować obojętność i powściągliwość. Najmniejsze przykrości w pracy mogą bardzo skomplikować sytuację. Tymczasem ludzie o twórczej naturze odczuwają wielki przypływ sił i wszystkie ich plany uwienczy sukces. To samo można powiedzieć również o przedstawicielach pięknej, urodzonych pod tym znakiem, zwłaszcza jeśli pełnią obowiązki administracyjne.

Hokej



Fot. EPA - ELTA

Szwajcaria wygrała z Rosją!

W pierwszej reakcji po zakończonym meczu - wielu szwajcarskich kibiców chwyciło się za głowy. Nie mogli uwierzyć w zwycięstwo swej drużyny nad Rosją, pierwsze w historii hokejowych kontaktów. Wynik czwartkowego meczu jest szokujący...

Hokeiści Szwajcarii jednak zasłużyli na wygraną. Przed meczem z Rosjanami nikt nie dawał im szans. Dzień wcześniej bowiem szczęśliwie zwyciężym 5:1 nad Francją zapewnili sobie prawo gry w ćwierćfinale. Tymczasem drużyna gospodarzy mistrzostw zaskoczyła wszystkich swą postawą. Szwajcarzy nie ustępowali renomowanemu rywalowi szybkością i ... grą kombinacyjną, bardzo skutecznie grali w obronie, a „najsilniejszy punkt” mieli w bramkarzu Davidzie Aebischerze.

Drużyna rosyjska w końcówce meczu znalazła sposób na Aebischera, zdobyła dwie bramki - Oleg Pietrow i Wiktor Kozłow - nie zdołała jednak uratować punktu. Sensacja stała się faktem!

W drugiej rundzie MŚ-98 występuje już tylko 12 drużyn. Osiem, podzielonych na grupy E i F, uczestniczy w ćwierćfinalach. Pozostałe cztery rywalizują o miejsca 9-12. W czwartek grały zespoły ubiegające się o miejsca 1-8.

Przegrana Rosjan z gospodarzami mistrzostw nie była jedynym wydarzeniem dnia, chociaż wynik tego meczu jest sporym zaskoczeniem. W innym, czwartkowym spotkaniu, w meczu wielce prestiżowym dla drużyn skandynawskich, Szwecja wygrała z Finlandią 1:0.

WYNIKI-ĆWIERĆFINAŁY:
Grupa E (Zurych):
Białoruś - Kanada 2:6 (0:0, 1:5, 1:1)

Szwecja - Finlandia 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

Tabela - grupa E:

1. Kanada 1 2:0 6-2
2. Szwecja 1 2:0 1-0
3. Finlandia 1 0:2 0-1.
4. Białoruś 1 0:2 2-6

Grupa F (Bazylea):

- Słowacja - Czechy 0:1 (0:1, 0:0, 0:0)
Szwajcaria - Rosja 4:2 (0:0, 2:0, 2:2)



Tabela - grupa F:

1. Szwajcaria 1 2:0 4-2
2. Czechy 1 2:0 1-0
3. Słowacja 1 0:2 0-1
4. Rosja 1 0:2 2-4

Łotysz Irbe - w rosyjskich spodniach

Łotewski bramkarz Arturas Irbe z Vancouver Canucks w śródowym meczu z Kazachstanem musiał wystąpić w ... rosyjskich spodniach hokejowych. Jego własne zniknęły z szatni.

Sprawa szybko się wyjaśniła. Łotysze w Bazylei dzielą, na zmianę, szatnię z Niemcami. W pewnym momencie do szatni

wszedł kanadyjski trener reprezentacji Niemiec, George Kingston, i myśląc, że zgodnie zastawił jeden z jego bramkarzy - zabrał je z sobą do Zurychu.

Gdy ekipa niemiecka uzmysłowiła sobie pomyłkę - natychmiast odesłała spodnie do Zurychu. Ta część ekipunku bramkarza przybyła jednak na lodowisko w Bazylei, gdy Łotysze mieli za sobą dwie tercie meczu z Kazachstanem.

Rosjanie wybawili Irbego z garderobianej opresji, pożyczając mu potrzebny sprzęt. Łotysze więc dwie tercie bronili w rosyjskich, a trzecią - we własnych spodniach.

(PAP)

Piłkarze

Dwudziestu pięciu kibiców piłkarskich zostało rannych w wyniku zaważenia się jednej z barier zabezpieczających trybuny stadionu w Bogocie.

Wypadek wydarzył się 25 minut po rozpoczęciu meczu, kiedy

Wypadek na stadionie w Bogocie

kibice Millionarios świętowali bramkę zdobytą przez swój zespół w spotkaniu z Santa Fe. Nie wytrzymała jednej z barier ochronnych i kilkudziesięciu sympatyków piłkarstwa runęło ok. 2-3 metry w dół. Dwudziestu pięciu z nich zo-

stało rannych, ale nikomu nie grozi utrata życia.

Mimo incydentu mecz był kontynuowany. Policja odgradziła kordonem zagrożony sektor i pomagała w ewakuacji.

(PAP)

Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tanca

„WILIA”

zaprasza na KONCERT,

który odbędzie się 24 maja 1998 r. w Pałacu Kultury Związków Zawodowych. Początek koncertu o godz. 16.

Bilety do nabycia w kasie Pałacu Kultury Związków Zawodowych w godz. 16.00 - 18.00, od poniedziałku do soboty oraz w księgarni St. Korczyńskiego (ul. Ostrobramska 9). (Zam. 316)



„LITEWSKI BANK ROLNY” S.A.
AB „LIETUVOS ŽEMĖS ŪKIO BANKAS”

Nowe oprocentowanie za gwarantowane wkłady terminowe

W litach		W dolarach USA		W markach niemieckich	
Do 1 mies.	Do 6,0%	Do 5 mies.	Do 4,5%	Do 1 mies.	Do 2,3%
1 - 3 mies.	Do 6,5%	5 - 7 mies.	Do 4,6%	1 - 2 mies.	Do 2,5%
3 - 5 mies.	Do 7,0%	7 - 10 mies.	Do 4,7%	2 - 3 mies.	Do 2,8%
5 - 12 mies.	Do 7,5%	10 - 11 mies.	Do 4,8%	3 - 6 mies.	Do 3,0%
12-15 mies.	Do 7,7%	11-12 mies.	Do 4,9%	6 - 10 mies.	Do 3,1%
		12-15 mies.	Do 5,0%	10 - 15 mies.	Do 3,2%

Informacja pod tel. (22) 23 90 73, J. Basanavičiaus g. 26 w Wilnie i we wszystkich oddziałach Litewskiego Banku Rolnego S.A.

KALENDARIUM

* Sobota (9.V) jest 129 dniem 1998 r.
Do końca roku pozostało 236 dni.

* Znak Zodiaku - Byk.
* Imieniny: Grzegorz, Tekli, Karoliny.

* Wschód słońca - 4.25, zachód - 20.07.
Długość dnia - 15 godz. 42 min.
* Księżyc. Przed pełnią - od 3 maja.

* Niedziela (10.V) jest 130 dniem 1998 r.
Do końca roku pozostało 235 dni.

* Znak Zodiaku - Byk.
* Imieniny: Antonina, Antoniny, Izidora.

* Wschód słońca - 4.23, zachód - 20.09.
Długość dnia - 15 godz. 46 min.

* Księżyc. Przed pełnią od 3 maja.

* Poniedziałek (11.V) jest 131 dniem 1998 r.
Do końca roku pozostało 234 dni.

* Znak Zodiaku - Byk.
* Imieniny: Alberta, Franciszka, Władysława, Igi, Miry.

* Wschód słońca - 4.21, zachód - 20.11.
Długość dnia - 15 godz. 50 min.

* Księżyc. Pełnia - 17 godz. 30 min.

Firma niedrogo sprzedaje ciągniki MTZ-80/82 UK T M, motospulchniacze, motobloki, małe traktory i przyczepy do nich, opony do ciągników.

Vilnius, tel. 61-11-18.

(Zam. 260)

Wypożyczam bardzo ładne, importowane sukienki z dodatkami do Pierwszej Komunii.

Vilnius, tel. 46-41-31. (Zam. 306)

SPRZEDAM:

Ford Taurus 1993 r. z USA. Silnik V=3,0 ltr
Wszelkie zalety. Cena 8000.

Ford-Exord-1993 r. z USA. Silnik V=1,9 ltr.
Automatyczną skrzynię biegów.

Cena 5000.
Tel. 8-27 74-30-83, Kaunas, Lietuva.

(Zam. 300)

POMNIKI

- * Dużo gotowych wzorów
- * Zamówienia według katalogów
- * Komputerowe projektowanie
- * Przystępne ceny, zniżki.

Przyjmowanie zamówień: tel. 462076



Wystawa-sprzedaz: Švitrigailos 30, tel. 261127.

Amžinasis akmuo (Zam. 22)

Sprzedam nowy i używany konny i ciągnikowy sprzęt rolniczy: kosiarzki, grabie, sadzarki i koparki ziemniaków, plugi, kultywatory, opryskiwacze i inne, mogą dostarczyć. Tel. 8-238-41755. (Zam. 305)

Różnorodne foto i wideo usługi. Tel. 70-85-46. (Zam. D-324)

Kupię jednopokojowe mieszkanie. Tel. 45-01-45. (Zam. D-325)

Sprzedam dom nad rzeką w Pałowlow. Tel. 54-32-46. (Zam. D-326)

Sprzedam starodawny kredens dębowy - 1500 Lt. Tel. 41-38-06. (Zam. D-327)

Muzykanci na wszystkie okazje. Tel. 77-38-39. (Zam. D-332)



Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 32, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier _ _ @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.

DZIAŁY: problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny, życia wsi, stołeczny, kultury — 42-79-68, literatury i sztuki, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-79-64, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81.

Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, sołeckie — 51-491, święciański — 54-843.

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./fax 42-69-63, tel. 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Redaktor dyżurny
Jacek KOMAR